

GŁOS KATOLICKI

Nr 8/2004 (2083) Rok XLVI 22.2.2004

*Żywe jest słowo Boże,
zdolne osądzić
pragnienia i myśli
serca.*

(por. Hbr 4, 12)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

fot. P. Fedorowicz

1,40 euro

z narodowego dziedzictwa

BRONISŁAW SZWARCE – WIĘZIEŃ NIEZŁOMNY

Ewa Ziółkowska

W kwaterze powstańców styczniowych na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, wśród rzędów krzyży wznosi się kamienny nagrobek w formie otwartej książki. Kryje prochy, zmarłego sto lat temu, zesłańca syberyjskiego - Bronisława Szwarcego.



Ledwie już dziś widoczna inskrypcja głosi:

„Dzieje - 1863. Bronisław Szwarce - Członek Pierwszego Rządu Narodowego. Porwany przez wroga 22/7 1862. 7 lat kazamat Szlisselburga 23 lat pustyni Turkiestanu i Lodów Sybiru. Syn Wygnańca z roku 1831. - Ur. we Francji d. 8/X 1836 w Lochrist (Bretanja). Zm. We Lwowie 17/II 1904. Osierocił troje dzieci wyrwanych z narażeniem życia Sybirowi i Carolawiu. Wiernie, ofiarnie i wytrwale służył do końca Ojczyźnie i ludzkości.”

Bronisław Antoni Szwarce przyszedł na świat w wywodzącej się z Saksonii spolonizowanej rodzinie, o polskich tradycjach patriotycznych. Dziad walczył pod Kościuszką, a ojciec, członek Towarzystwa Patriotycznego, brał udział w powstaniu listopadowym, po czym zmuszony do emigracji osiadł we Francji. Bronisław, jesienią 1844 r., rozpoczął naukę w paryskim gimnazjum Collège Bourbon, a 8 lat później studia w Ecole Centrale. Uczestniczył też w wykładach szkoły wojskowej, założonej w Paryżu przez Ludwika Mierosławskiego. Po ukończeniu studiów młody inżynier opuścił Francję i przeniósł się na krótko do Austrii, by być bliżej kraju. Po długotrwałych staraniach - był synem powstańca - dostał zezwolenie na przyjazd do Królestwa Polskiego, gdzie podjął pracę przy budowie Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej w charakterze *pomocnika budowlanego na stacji Białystok*. Szwarce, związany z obozem czerwonych,

przystąpił tam wiosną 1861 r. do zakładania kółek konspiracyjnych. Napisał o tym pod koniec życia: „... zacząłem, jak mnóstwo innych w kraju, organizację kółek na własną rękę, biorąc najwyższy udział we wszystkich manifestacjach kościelnych i innych, nawołując do zbierania pieniędzy i broni dla niechybnego i wkrótce mającego nastąpić powstania”. Kolportował tajne broszury i ulotki, także w języku białoruskim. Pisywał do nich artykuły. Władze pilnie śledząc działalność Szwarcego - policja carska cały czas roztaczała nad nim tajny nadzór - zdecydowały o wydaleniu go za granicę. Uprzedzony o tym, nielegalnie przeniósł się do Warszawy, gdzie zamieszkał w konspiracyjnym mieszkaniu pod przybranym nazwiskiem.

W połowie 1862 r. został członkiem władz naczelnych podziemnego państwa polskiego - Komitetu Centralnego Narodowego. Reprezentował jego lewe, radykalne skrzydło. W Komitecie pełnił wiele funkcji: był dyrektorem i sekretarzem Kancelarii, prowadził Wydział Skarbu, przez pewien czas kierował Wydziałem Interesów Prowincji, uczestniczył w pracach Wydziału Stosunków Zagranicznych i Wydziału Policji, a także zawiadywał kolportażem prasy tajnej oraz druków ulotnych. Ponadto był redaktorem tajnego pisma „Ruch”.

Na miesiąc przed wybuchem powstania, 23 grudnia 1862 r. po dramatycznej ucieczce ulicami Warszawy, z pistoletem w rękę, został aresztowany i osadzony w Cytadeli Warszawskiej. Było to poważne zagrożenie dla Komitetu Centralnego, jednak - jak donosił raport władz - „Szwarce ani podczas śledztwa, ani w polowym sądzie wojskowym nie przyznał się ani do przynależności swej do tajnego związku, ani w ogóle do przestępczych działań antyrządowych i ze szczególnym uporem ukrywał zarówno własne przestępstwo, jak i współników”. W więziennej celi cierpiał najbardziej, że nie ma go w szeregach walczących powstańców. Wyrzucił to słowami wiersza: **„Powstała Polska! A mnie, a mnie tam nie ma!”**

Skazany został na karę śmierci, którą dzięki interwencji cesarzowej Eugenii, żony Napoleona III - miał obywatelstwo fran-



cuskie - zamieniono na bezterminową katorgę na Syberii. Jednak początkowo, jako *osobnika w najwyższym stopniu niebezpiecznego*, uwięziono go w Twierdzy Szlisselburskiej, niedaleko Petersburga. Bronisław Szwarce spędził tam ponad 7 lat. W napisanych z dużym talentem literackim wspomnieniach „Siedem lat w Szlisselburgu” (Lwów 1893) szczegółowo opisał miejsce swego odosobnienia i realia więziennego życia.



„Przed nami niby ogromna, ciemna ściana wznosi się Ładoga ... Naprzeciw nas sterczy coś nad jeziorną płaszczyzną, jak narodziła się ciemna: to mury forteczki wyrastają prosto z wody.” - wspominał swe przybycie do twierdzy. Był więziony w tzw. sekretnym domu, wszystko „wyglądało szaro, ponuro, sztywnie i martwo”. Jego cela to: „Trzy kroki w szer, sześć kroków wzdłuż, a ściśle mówiąc, sążeń moskiewski i dwa - takie były wymiary trzeciego numeru. Białe ściany z ciemnym, szerokim pasem u spodu podpierający sufit biały, nie sklepiony, chwała Bogu, a prawie cały koniec zajmowało dość wysokie okno zakratowane wewnątrz stalowymi, żelaznymi sztabami, między którymi jednakże mogłaby się dość łatwo przesunąć dziecięca głowa.

Ciąg dalszy na str. 9



telegram do Czytelników

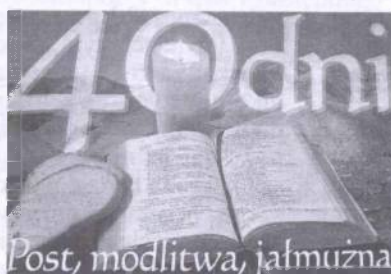
22 lutego 2004r.

Dzisiejszy numer GK oddajemy Czytelnikom z zupełnie wyjątkową ulgą, a to za przyczyną... wirusów. No bo, proszę sobie wyobrazić, że parę dni temu redakcyjne komputery zostały zaatakowane przez wyjątkowo wredne drobnoustroje informatyczne. Do tej pory, o takich historiach słyszało się jedynie z telewizji, a tymczasem atak choroby - przenoszony drogą internetową - osiągnął, i to zupełnie realnie, właśnie nas. Powstało więc autentyczne niebezpieczeństwo, iż wirusy, które zdążyły zagnieździć się w najgłębszych pokładach programów naszych komputerów, pochłonię z twardych dysków wszystko. Na szczęście z pierwszej potyczki, jak widać, wyszliśmy obronną ręką. (P. O.)

ISTOTA POSTU

Ks. Tadeusz Domżał

Środa Popielcowa jest pierwszym dniem, który wprowadza wszystkich chrześcijan w 40. dniowy okres Wielkiego Postu. Odprawiane w tym czasie nabożeństwa „Drogi krzyżowej” i „Gorzkie żale” dodatkowo podkreślają pokutny charakter tego okresu w roku liturgicznym. Wszystkie praktyki w wymiarze zewnętrznym rozminęłyby się ze swoją istotą, gdyby nie miały osobistej motywacji religijnej i ściśle określonej intencji.



Istota postu łączy się z ideą wyrzeczenia. Nie jest to zatem łatwe zadanie w XXI wieku, kiedy wiele elementów konsumpcyjnego stylu życia wskazuje na coś przeciwnego. Ludzie nastawieni na korzystanie, użycie i przyjemności często w tym zakresie przeżywają swoje wielkie rozczarowania i rozgoryczenia, a po pewnym czasie, najzupełniej w świecie, naukę na temat postu traktują jako archaizm i nie zastanawiają się zbytnio nad tym. Biorą z życia to, co mogą wziąć, a praktyki z lat młodości czy dzieciństwa uważają za niedzisiejsze.

Okazuje się jednak, że wiele osób, które tak myślą, wcześniej czy później powraca do diet i głodówek, nie z racji religijnych, z motywów wielkopostnych, ale z powodu troski o własne zdrowie. Wówczas zamiast argumentu pokutnego pojawia się argument racjonalny - lepsza kondycja i ładniejsza sylwetka. Takiej roztropnej decyzji w żadnym stopniu nie można lekceważyć, ale trzeba ją odróżnić od postu właściwie pojętego. Nie można bowiem medycznych zaleceń stawiać na równi z tak poważnymi przesłankami, jak motywacje o charakterze pokutnym, wynikające z głosu sumienia, nakazu wiary i osobistych postanowień. W wielu przypadkach ludzie, którzy wyrosli w kulturze chrześcijańskiej przenoszą samo nazewnictwo „post” na diety-cud i wszelkie zabiegi oczyszczające organizm. Dlatego czasem możemy usłyszeć i takie określenia.

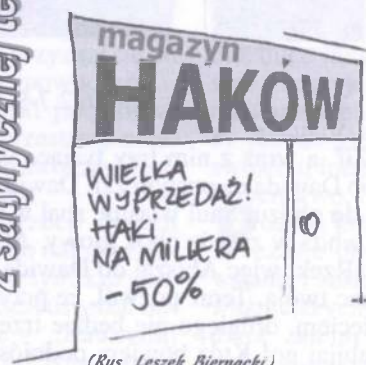
Często mówią o poście - w tradycji polskiej - wiele osób ma na myśli rezygnację z potraw mięsnych. Swoiste rozróżnienie - post jakościowy (co?) i ilościowy (ile?) też nie do końca daje ścisłą normę. Postanowienia wielu dzieci, że w okresie Wielkiego Postu nie będą jadły słodczy, o ile jest zupełnie uzasadnione w tymże wieku, to zupełnie wydaje się być dziwne, gdy ktoś dorosły takie postanowienie uczyni. Bywają jednak i bardziej wyraźne postanowienia, np. wyzbycie się nałogu palenia czy wielkopostna abstinencja itp. W zakresie konkretnych postanowień trudno jest jednak o wspaniałe przykłady. Liczy się bowiem intencja i szlachetność ofiary z głębi serca.

Bywają sytuacje, że osoba, która podjęła postanowienie na cały okres Wielkiego Postu, łamiąc swoje zobowiązanie, poddaje się i nie próbuje podjąć jakiegos działania, aby zacząć jeszcze raz. Jest to postawa niezrozumiała.

Ciąg dalszy na str. 5

z satyrycznej teki L.B.

- WIELE BYŁYCH PRACOWNIKÓW SŁUŻB BEZPIECZEŃSTWA ZNAKOMICIE SIĘ PRZEKUALIFIKOWAŁO...



(Rys. Leszek Biernacki)

ARCHEOLOGIA BIBLIJNA - QUMRAN I JEROZOLIMA!

z prof. Ernestem-Marią Laperrousaz z Sorbony
rozmawia Dariusz Długosz

Dariusz Długosz: Skąd wzięło się Pańskie zainteresowanie Biblią?

E.M. Laperrousaz: W młodości chciałem zostać księdzem, bowiem pochodzę z regionu, gdzie tradycja katolicka ma głębokie korzenie. Po przybyciu do Paryża na studia na Sorbonie wachalem się między filozofią a historią. W końcu wybrałem historię religii, którą studiowałem w Ecole des Hautes Etudes oraz w College de France. Wówczas właśnie doszło do odkrycia rękopisów nad Morzem Martwym, które zasadniczo zmieniły kierunek moich studiów. W międzyczasie zostałem profesorem na Uniwersytecie Egipskim w Kairze, co umożliwiło mi na szeroki rekonesans Bliskiego Wschodu. W okresie odkryć w Qumran, francuska Akademia Inskrypcji i Literatury oddelegowała mnie do Jerozolimy, gdzie znajduje się Szkoła Archeologiczna i Biblijna. Brałem więc udział w wykopaliskach archeologicznych w Qumran, którymi kierował dominikanin O. Roland de Vaux. Stąd właśnie moje badania kierują się ku problematyce studiów biblijnych i Qumran.

D.D.: Jak Pan wspomina okres wykopalisk w Qumran?

E.M.L.: Miałem niezwykle szczęście uczestnictwa w tych sensacyjnych wykopaliskach pod kierunkiem R de Vaux, który pochodził z tego samego regionu we Francji. Był to człowiek „silnego” charakteru, więc niekiedy dochodziło między nami do konfrontacji, więc sztuką było przekonywanie Go do innych racji, ale posiadał o Nim jak najlepsze wspomnienia z tych lat. Byłem w Jerozolimie, gdy umierał w 1971 r., i mocno w pamięci utkwil mi moment Jego pogrzebu. Wróćmy jednak do Qumran, które jest miejscem niezwykle w Ziemi Świętej, gdzie spotykają się Pustynia Judzka i Morze Martwe. Nigdy nie zapomnę wspaniałych chwil, kiedy wieczorem, po dniu prac wykopaliskowych, piliśmy herbatę przed namiotem, podziwiając tajemniczy pejzaż M. Martwego i Jordani.

Ciąg dalszy na str. 12



LITURGIA SŁOWA

VII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

1 Sm 26,2.7-9.12-13.22-23

Czytanie z Pierwszej Księgi Samuela

Saul wyruszył ku pustyni Zif, a wraz z nim trzy tysiące wyborowych Izraelitów, aby wpaść na trop Dawida na pustyni Zif. Dawid wraz z Abiszajem zakradli się w nocy do obozu; Saul właśnie spał w środku obozowiska, a jego dzida była wbita w ziemię obok głowy. Abner i ludzie uśpieni leżeli dokoła niego. Rzekł więc Abiszaj do Dawida: „Dziś Bóg oddaje wroga twojego w moc twoją. Teraz pozwól, że przybiję go dzidą do ziemi, jednym pchnięciem, drugiego nie będzie trzeba”. Dawid odparł Abiszajowi: „Nie zabijaj go! Któż bowiem podniósłby rękę na pomazańca Pańskiego, a nie doznałby kary?” Zabrał więc Dawid dzidę i dzbanek z wodą od weźgłowia Saula i poszli sobie. Nikt ich nie spostrzegł, nikt o nich nie wiedział, nikt się nie obudził. Wszyscy spali, gdyż Pan zesłał na nich twardy sen. Dawid oddalił się na przeciwległe wzgórze i stanął na wierzchołku góry, z daleka, a dzieliła go od nich spora odległość. Wtedy Dawid zawołał do Saula: „Oto dzida królewska, niech przyjdzie który z pachołków i weźmie ją. Pan nagradza człowieka za sprawiedliwość i wierność; Pan dał mi ciebie w ręce, lecz ja nie podniosłem ich przeciw pomazańcowi Pańskiemu”.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 15,45-49

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam - Chrystus - duchem ożywiającym. Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. Pierwszy człowiek z ziemi ziemski, drugi Człowiek z nieba. Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. A jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak też nosić będziemy obraz Człowieka niebieskiego.

Jakieś kwiaty, koniaczek, bombonierka, może kopertka, a owszem nie zaszkodzi.

I tak z dnia na dzień, i przez wieki utarła się ci-



cha stawka ukrytej wdzięczności w wymiarze społecznych obyczajów. Wszyscy pytają, ile się daje? Ile trzeba? Ile nie wypada, itd? Wszystko byłoby „dobrze”, gdyby nie kubał zimnej wody, jaki, tu czy tam, ktoś na kogoś wylewa. Okazuje się bowiem, że w pewnych przypadkach ani to nie była wdzięczność, ani to nie była forma dobrowolna, ale odpowiednio wymuszona łapówka.

Nie mam nic przeciwko wdzięczności i ludzkiej życzliwości - przeciwnie nawet - bardzo sobie je cenię, ale gdy komuś daje się poznać, że jeżeli nie dasz, to „nic z tego”, a jeżeli dasz, to „wszystko będzie cacy” - to już cała ta machina wdzięczności nabiera zupełnie innych wymiarów.

Gdy wsłuchujemy się w dzisiejszą Ewangelię, możemy dojść do wniosku, że wypełniając na serio słowa o miłości nieprzyjaciół zdani jesteśmy na pogrzebanie przez rzezimieszków, cwartaków i oszustów. Jak to? Podarować, przebaczyć - tzn. dojść do postawy „przepraszam, że żyję” - to chyba jakieś nieporozumienie?

Tu wchodzimy w obszar bardzo swoich wymiarów, jakimi są relacje sprawiedliwości i miłości. Niektórzy chcieliby skorzystać z przywileju korzyści, inni postawić na swoim, a problemy pozostają często nierozwiązane. Tak nie wolno! Człowiek jest istotą rozumną i musi zwrócić uwagę na porządek przewidziany przez Stwórcę. Powinien zachować zasadę sprawiedliwości w wymiarze społecznym i miłości w wymiarze budowania każdej wspólnoty ludzkiej.

W 1995 roku, w czasie wakacji, na Dworcu Centralnym w Warszawie byłem świadkiem pewnej sceny. Młody ksiądz odwoził na pociąg jakiegoś starszego kapłana. Podjechał pod wejście, wyjął walizkę, pożegnali się. W momencie gdy zamykał bagażnik, podeszła do niego kobieta na rauszu i zaczęła prosić o pieniądze. Młody ksiądz nie chciał na to przystać i w pewnym momencie zaproponował, że załatwi jej bezpłatne leczenie z choroby alkoholowej. Oburzona kobieta nie żałowała sobie wulgarnych słów. Wtedy dopiero posypały się epitety na cały świat, na Kościół, na księży, na rząd i polityków. W tym wulgarnym występie nie zabrakło i informacji: co kto ukradł, jaki kto jest, co

EWANGELIA

Łk 6,27-38

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów: Powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; do brze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi. Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty. Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się od tego, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie i wy im czyńcie. Jeśli bowiem miłujecie tylko tych, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane: miarą dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wysypią w zanadrze wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie.

ETYKA WDZIECZNOŚCI

teraz robi, jak nieuczciwie postępował, co jest wart itd. Młody ksiądz, mimo że był kilkakrotnie nagabywany o pieniądze, nie ustąpił. W chwili gdy widział, że jego propozycja została ostatecznie odrzucona, wsiadł do samochodu i odjechał. Kobieta jeszcze przez kilka minut stała na tym samym miejscu i rzucała obelżywe słowa, co mogła i na kogo mogła.

W całej tej scenie, która nie trwała zbyt długo, wyłoniła się bardzo odpowiedzialna zasada zbudowana przez stanowczego księdza według prostej logiki - wyleczyć i nakarmić, a nie wspomagać alkoholików, dając im na wódkę. Tacy ludzie patrzą na nas jako na nieprzyjaciół. Widzą w nas przyczynę własnych niepowodzeń, mimo że czasem widzimy ich na oczy pierwszy raz.

W dzisiejszych czasach przyjaźnie i ludzkie kontakty zaczynają dramatycznie zanikać. Kim jest dziś przyjaciel? Niektórzy nie znają odpowiedzi na to pytanie. Kim jest nieprzyjaciel? Na to pytanie też nie potrafią wiele powiedzieć. W opinii wielu „nieprzyjaciół” to ten, którego oni nie lubią.

Ks. Tadeusz Domżał

Ciąg dalszy ze str. 3

ISTOTA POSTU



Chrześcijanin powinien zdawać sobie sprawę, że jest człowiekiem, który - jak śpiewamy w piosence religijnej - „ciągle zaczyna od nowa”. To zaczynanie „od nowa” to akt postanowienia, wynikający z dobrej woli, akt wyzwolenia siebie, a także ofiary za innych, czyli formuła znaku nawrócenia.

Aby wszystkim zniechęconym dodać otuchy, postaram się przywołać pewne świadectwo, które przed laty przekazał mi 80-letni człowiek. Opowiadał o swo-

ich ambitnych próbach postanowień wielkopostnych. Mówił o wielkiej tradycji postnej, jaka była przekazywana w jego rodzinie z pokolenia na pokolenie. Wreszcie przyznał się do swoich niepowodzeń.

Wspominał jak podjął próbę zaprzestania palenia tytoniu na okres Wielkiego Postu.

Gdy po trzech dniach powrócił do nałogu i powiedział o tym kuzynowi, wówczas usłyszał odpowiedź - „Zaczynaj jeszcze raz! Nie możesz się poddawać. Czy paczka papierosów ma rzadzić tobą? Pomyśl!” Po tej nauce zrobiło mu się wstyd i następnego dnia znowu postanowił rzucić palenie. W ciągu 40 dni postu przegrał jeszcze raz, ale zaczął od nowa. Jego wygrana była znacząca 37:3.

Post uczy nas wielkiej pokory. Człowiek, którego niekiedy ponosi pycha, który nie umie przebaczyć, jest nadęty i naburmuszony na swoich bliźnich, a w czymś, co nie jest po jego myśli widzi tylko ludzką złośliwość, wcześniej czy później sam dojdzie do wniosku jak łatwo jest rozkazywać komuś, a jak trudno sobie. A

cóż dopiero mówić o słowach Modlitwy Pańskiej: „Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi...”

Nie łatwo jest sobie coś postanowić. Chociaż bolą nas niedotrzymane obietnice innych, to sami wiemy jak czasem trudno jest dochować wierności, gdy nam nawet na czymś bardzo zależy. Należy jednak głęboko ufać, że Pan da moc swojemu ludowi. Pan da swojemu ludowi zwycięstwo.

Post, o którym tak często mówimy w czasie poprzedzającym Zmartwychwstanie Pańskie, jest ostatnim z trzech najważniejszych uczynków. Można powiedzieć zatem, że koronuje on wszystkie dobre wysiłki osoby zmierzającej drogą nawrócenia ku uświęceniu i doskonałości życia chrześcijańskiego.

Nie można jednak zapominać, że poprzedzają go modlitwa i jałmużna, a więc duchowe umocnienie siebie i innych oraz wsparcie materialne tych, którzy najbardziej tego potrzebują. Na tle tych dwóch najważniejszych, dobrych uczynków widzimy, że post łączy w sobie najpełniej elementy ofiary materialnej i ofiary duchowej w postaci wstrzemięźliwości i wyrzeczenia. Jest on zatem wielkim sprawdzianem naszej wolnej woli pragnącej czynić dobro.

Ks. Tadeusz Domżał



Listy do Redakcji

Szanowna Redakcjo.

Od dłuższego już czasu zauważyłam problem godny ubolewania, a dotyczy on godnego uczestnictwa w Eucharystii Św. i godnego przyjmowania Komunii Świętej.



Katolicy z mojego środowiska od kilku dobrych lat, a niektórzy od młodości, nie przystępują do Sakramentu Pojednania, a przystępują do Komunii Św. Tak samo przy podniesieniu (w czasie konsekracji) nikt już nie uklęknął, bo wszyscy twierdzą, że teraz taka postawa w kościele jest dopuszczalna. Szkoda, bo dzieci biorą z nas przykład. Cały

czas mówię tu o Mszy św. polskiej i o Polakach. Proszę o wyjaśnienie poruszonych przeze mnie problemów.

Danuta

Droga Czytelniczko.

Godne uczestniczenie w Eucharystii, o którym Pani mówi, to zupełnie inna sprawa niż zewnętrzne postawy osób obecnych na Mszy świętej.

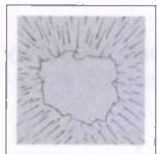
Te dwie sprawy nie mogą być rozstrzygane łącznie. Co do duchowego uczestnictwa, to nie my bierzemy odpowiedzialność za kogoś, ale każdy sam za siebie odpowiada czy jest godny przystąpić do Komunii św., czy też nie. Jeżeli osoba jest świadoma wagi tego sakramentu, to ma również poczucie odpowiedzialności. Może jednak pojawiać się różnego rodzaju ignorancja wobec tej kwestii. Mimo że zewnętrzny obraz jest identyczny, to przyczyny tego są inne. Ignorancja może być zawiniona w przypadku, gdy ktoś sam bagatelizuje sprawę Sakramentu Pokuty a następnie Eucharystii, ale może być i niezawiniona w przypadku, gdy ktoś został niewłaściwie przygotowany do tych sakramentów i brak mu odpowiedniej edukacji. W tym przypadku nie możemy oskarżać dziecka za błędy opiekunów. Ponadto, trudno jest stwierdzać pewne sprawy w sposób stuprocentowy, chociażby takie, że ktoś nigdy nie przystępuje do spowiedzi. To może być bardzo krzywdząca opinia. Wiele osób korzysta, gdy chodzi o Polaków, z Sakramentu Pokuty w czasie wa-

kacji, gdy jadą do kraju. Coraz więcej osób jeździ do Polski na święta, a więc też mają okazję do skorzystania z posługi spowiednika.

Gdyby natomiast osoby bagatelizowały Sakrament Pojednania i przystępowały do Eucharystii, to problem jest poważny. Tak być nie powinno, chociaż wiem, że wielu Polaków idzie na łatwiznę. Muszę jednak stwierdzić, że w istocie nie wszyscy przystają na tego rodzaju praktyki tak bez żadnego „ale”. Ci, którzy rozumieją istotę tych sakramentów nie pomijają tych, jakże istotnych, spraw. Można byłoby zaryzykować nawet twierdzeniem, że osoby świadome chrześcijańskiej godności tychże sakramentów nie idą na zbytne ustępstwa. Natomiast osoby o niezbyt głębokim życiu religijnym szybko mogą na to przystać.

Co zaś się tyczy postawy klęczącej w czasie konsekracji albo - jak Pani to określa - „podniesienia”, to jest to zwyczaj przejęty od Francuzów. Pojawia się jednak pytanie: czy to dobry znak? Na pewno nie, ale trudno jest czasem pewne nawyki, jak to się popularnie mówi, „wyplenić”, gdy zagnieździły się na dobre i nikt specjalnie na to nie zwracał uwagi. Nade wszystko jednak pamiętajmy: bądźmy sami prawdziwymi świadkami Chrystusa, godnymi i odpowiedzialnymi. Czego Pani i wszystkim ludziom zatroskanym o świadectwo życia chrześcijańskiego serdecznie życzę.

Ks. Tadeusz



z kraju

□ W Polsce przebywał minister spraw zagranicznych Ukrainy K. Hryszczenko. Pomimo nacisków Rosji, rząd Ukrainy podjął decyzję o budowie ropociągu Odesa-Brody-Gdańsk, którym na Zachód popłynie ropa z Morza Kaspijskiego. Wkrótce ma dojść także do spotkania Kwaśniewskiego z Kuczmą.

□ SLD prowadzi rozmowy z partiami politycznymi w sprawie poparcia dla „planu Hausnera”. Miller stwierdził, że jeżeli takiego poparcia nie uda się uzyskać to zostaną rozpisane nowe wybory.

□ NIK dopatrzył się wielu uchybień w działalności urzędów podległych wicepremierowi M. Polowi (UP). Od 2000 roku zmarnowano m.in. pieniądze na budowę autostrad.

□ Sobotka, Jagiełło, Długosz - posłowie SLD staną przed sądem w Kielcach w sprawie „przecieku” o aferze starachowickiej. Oskarżonym grozi kara do 8 lat więzienia.

□ W Wilnie przebywał wiceminister spraw zagranicznych Truszczyński, który otrzymał od swojego litewskiego kolegi potwierdzenie zmiany Konstytucji tego kraju, która umożliwi zapisywanie nazwisk mieszkających tam Polaków po polsku.

□ Pod koniec lutego Stolica Apostolska ma ogłosić decyzję o utworzeniu dwóch nowych diecezji w Polsce. Będą to diecezje - bydgoska i świdnicka.

□ Krakowska Fundacja im. T. Kościuszki chce wzniesić w Przemyślu pomnik dla Ukrainców, którzy ratowali Polaków przed eksterminacją ze strony UPA.

□ Po wejściu Polski do UE, 1 maja, Komisja Europejska zamierza rozpocząć postępowanie przeciwko Warszawie w sprawie „nielegalnej pomocy państwa dla elektrowni”. Inny punkt sporny dotyczy dopłat do rolnictwa. Bruksela twierdzi, że Polska nie spełni norm unijnych w dziedzinie dopłat bezpośrednich, funduszy strukturalnych, organizacji rynku rolnego, norm sanitarnych dla mięsa i mleka. Polsce grożą poważne konsekwencje finansowe. Konkretnie sprawy dotyczą też umorzenia długów ZUS i dofinansowania Stoczni Gdyńskiej. Jeśli śledztwo unijne podważy zasadność tych dotacji, firmy będą musiały zwrócić pieniądze.

□ Powstał Narodowy Komitet Wyborczy, który chce zgłosić swoich kandydatów do europarlamentu. W dość egzotycznym sojuszu znaleźli się, m.in. L. Moczulski (b. szef b. KPN), L. Płażynski (b. marszałek Sejmu), L. Komolowski (minister w rządzie Buzka), J. Kropiwnicki (prezydent Łodzi), J. Lassota (b. prezydent Krakowa).

□ Wybór ławników okazał się przyznawaniem synekur dla członków partii politycznych. Partie popierały kandydatury swoich działaczy, którzy np. nie dostali się

do miejskich rad. Kilkudziesięciu ławników ma też kłopoty z prawem.

□ Kłopoty przeżywa firma Ostrowski Arms, która znalazła się w konsorcjum, które wygrało przetarg na wyposażenie nowej irackiej armii. Firma, która ma kupować broń w Polsce, nie ma prawa do negocjacji tego typu kontraktów.

□ Czas rozpatrywania spraw w polskich sądach wynosi średnio około 4 lat. Nic dziwnego, że Polacy dominują wśród obywateli udających się po sprawiedliwość do Strasburga. Rocznie składają oni w Trybunale Europejskim 1500 skarg.

□ Polski dług publiczny, na skutek wahań walutowych, wzrósł do 52% PKB.

□ Bumar, który przegrał kontrakt na dostawę uzbrojenia do Iraku, podreperuje swoją kasę podpisaniem umowy z Indiami. Polska firma dostarczy do Indii wozy zabezpieczenia i sprzęt towarzyszący za sumę 202 milionów dolarów.

□ PO i PiS postawiły w Szczecinie wnioski o referendum w sprawie odwołania z funkcji prezydenta miasta M. Jurczyka, jako osoby „szkodzącej miastu”. PiS oskarża prezydenta, że wspomaga działaczy SLD w robieniu interesów wokół infrastruktury miasta, co ma być skutkiem dawnych agenturalnych powiązań Jurczyka.

□ Precedensową sprawę do Trybunału w Strasburgu i do sądów amerykańskich wniósł niemiecki obywatel Alexander von Waldow. Domaga się on zwrotu zamku w Mierzęcinie, który jego zdaniem został bezprawnie skonfiskowany po wojnie jego rodzinie. Obecnemu właścicielowi zamku von Waldow proponuje dzierżawę na 10 lub 20 lat.

□ Mapa bezrobocia w Polsce nadal się nie zmienia. Największe bezrobocie panuje w powiatach zachodniopomorskiego. W lubelskim jest to 39,3%. Najmniejsze bezrobocie panuje w Warszawie - 6,1%, powiecie siemiatyckim - 7% i Poznaniu - 7,1%.

□ Grupa ukraińska Donbas zamierza inwestować w Hutę Częstochowa. Ukraińcy inwestują też w polski rynek przetwórstwa mięsnego.

□ „Solidarność” Telekomunikacji Polskiej S.A. pikietowała budynki firmy, w związku z zapowiedzią zwolnień pracowników.

□ Od końca marca tanie linie lotnicze Air Polonia zamierzają latać do Charleroi w Belgii. Loty będą się odbywać trzy razy w tygodniu - dwa razy z Warszawy i raz z Katowic. Coraz bliżej granicy z Francją...

□ Sejmowa ustawa zniósła zapis o zezwoleniach na produkcję wina w Polsce. Winoroślą interesuje się coraz większa grupa rolników. Zmiany klimatyczne mogą spowodować, że Polacy dołączą do grupy eksporterów wina?

□ Jest następca Adama Małysza. Mateusz Rutkowski zdobył tytuł mistrza świata juniorów w skokach narciarskich.

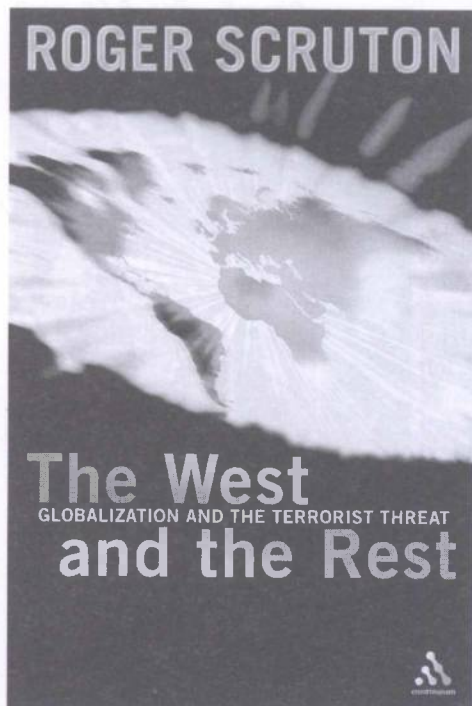
TEORIA WIELKIEGO WYBUCHU

Wojciech Turek

Po zabójstwie szwedzkiej minister spraw zagranicznych **Anny Lindh**, liberalna prasa szeroko rozwodziła się na temat motywów przysięgających sprawcy tego okrutnego czynu.

Pisano, że zabójstwa dokonał „fanatyczny przeciwnik wprowadzenia euro” (kilka dni potem odbyło się w Szwecji referendum w tej sprawie), a po schwytaniu Mihajlo Mihajlovicia natychmiast okrzyknięto, że zamachu na życie **Anny Lindh** dokonał „nacjonalista serbski”. Tymczasem po kilku miesiącach dochodzeń i przesłuchań, i rozpoczęciu procesu Mihajlovicia, stało się jasne, że zabójstwa dokonał człowiek nie mający nic wspólnego ani z „nacjonalizmem”, ani z prawicowym „ekstremizmem”. Wręcz przeciwnie, chory psychicznie, urodzony w Szwecji 25-latek stanowi wzorcowy przykład fiaska tzw. szwedzkiego modelu społeczeństwa otwartego. Jego życie w Szwecji obfituje w mroczne szczegóły - ojciec oddawał się w domu orgiom seksualnym, zamknawszy uprzednio w sąsiednim pokoju całą swą rodzinę, starsza siostra z powodu ojca trafiła na oddział psychiatryczny. Sam oskarżony, na krótko przed popełnieniem zbrodni, zgłosił się na leczenie, ale nie został hospitalizowany. Mihajlovic nie zaaklimatyzował się w przybranej ojczyźnie, nie czuł się ani Szwedem, ani Serbem. Nie miał żadnych poglądów, można domniemywać, że nie uznawał żadnych zasad, reguł, norm. Jego życie w „społeczeństwie otwartym” było pozbawione sensu.

Przypadek Mihajlovicia, nie jest bynajmniej odosobniony. Zamachowcy, którzy zaatakowali Stany Zjednoczone i World Trade Center, byli ludźmi wychowanymi i wykształconymi w krajach Europy Zachodniej, m.in. w Niemczech. W tym ostatnim kraju, wśród kilkumilionowej mniejszości muzułmańskiej, żyje - według danych policyjnych - kilkadziesiąt tysięcy fanatycznych, gotowych na wszystko ekstremistów. Niemieccy islamisci w przeszłości zasilali szeregi partyzantów walczących z Rosjanami w Czeczenii, a obecnie udają się na wojnę z Amerykanami do Iraku. Pojawia się pytanie, co będzie, kiedy otrzymają rozkaz, aby przeprowadzić samobójczy atak w Europie? Przyczyny narastającej wrogości między Zachodem a światem islamskim są złożone. Jedno można powiedzieć od razu: obraz konfliktu nie rysuje się w prostych, białoczarnych barwach, albowiem muzułmanie mają podstawy, by traktować Zachód (włączając Rosję) jak intruza, wtrącającego się w nie swoje sprawy. Wnikliwą i obiektywną analizę wielkiego konfliktu cywilizacyjnego przeprowadził angielski konserwatywa Roger Scruton na kartach swej - niedostatecznie nagłośnionej - książki „The West and the Rest” („Zachód i Reszta Świata”). Scruton podkreśla w niej, że prawdziwe za-



groźenie cywilizacji zachodniej to zagrożenie wewnętrzne, wewnętrznego rozkładu odbierającego społeczeństwu zachodnim zdolność do samoobrony. Paradoksalnie, kraje zachodnie szeroko otwierające się na imigrację z krajów Trzeciego Świata, nie wychowują lojalnych obywateli, lecz najbardziej zawziętych wrogów liberalnego modelu społecznego. Młodzież imigrancka urodzona i wychowana w krajach europejskich ma do wyboru albo życie w pustce społeczeństwa otwartego, zwalczającego wszelkie więzi oparte na religii, języku, zwyczajach, systemie prawa i stylu życia, albo powrót do starych więzi plemiennych i religijnych, odziedziczonych po przodkach. W wielu przypadkach powrót do islamu jest szczególnie niebezpieczny, bo udział w akcjach terrorystycznych ludzi wykazujących znakomitą znajomość realiów życia na Zachodzie, w znaczącym stopniu zwiększa szanse powodzenia akcji destrukcji „zachodniej dekadencji”.

Ale - sądząc po reakcji mediów na zabójstwo Anny Lindh - mało kto wyciąga właściwe wnioski z oczywistych przesłanek. Skoro nie udało się oskarżyć zabójcę szwedzkiej minister o „rasizm i ksenofobię” - potraktowano go jako odosobniony przypadek, wymykający się racjonalnej analizie. Zamiast postawienia istotnych pytań i udzielenia na nie odpowiedzi, można oczywiście schować przysłowiową głowę w piasek i udawać, że nic się nie dzieje. Do czasu. Z upływem lat w krajach zachodnich będzie żyło coraz więcej, a nie coraz mniej ludzi, przepełnionych nienawiścią do „liberalnej dekadencji”. Ci, którzy chowają dziś głowę w piasek ryzykują, że pewnego dnia - zamiast pojedynczych aktów terroru i spektakularnych zabójstw - ujrzą prawdziwą eksplozję, porównywalną z wybuchem wulkanu.



ze świata

□ Parlament ukraiński wycofał się z pomysłu wyboru prezydenta przez deputowanych. Nowa ustawa powróciła do idei wyborów powszechnych. Wcześniej prezydent Kuczma ogłosił, że i tak nie będzie się już ubiegał o ponowną, trzecią kadencję.

□ Europejska Partia Ludowa zgłosiła apel do nowych członków, do UE, o nie wystawianie na listy wyborcze b. działaczy komunistycznych. Apel poparły z Polski PO i PSL.

□ W Karbali w Iraku doszło do zamachu na polski konwój wojskowy. Bomba umieszczona koło drogi wybuchła, nie powodując nawet strat materialnych.

□ Na Litwie powstał ruch społeczny obrony prezydenta Paksasa. Poparcie ruchu przez część parlamentarzystów może doprowadzić do rozpadu rządzącej koalicji, która na tle sprawy prezydenta również się podzieliła.

□ Wielka Brytania dołączyła do krajów sceptycznie zapatrujących się na otwarcie swojego rynku pracy. Po reportażu o Cyganach ze Słowacji, którzy już czekają na możliwość wjazdu do Anglii, brytyjski premier Blair oświadczył, że w przypadku zbyt masowego napływu nowych pracowników, a w szczególności osób korzystających z zasiłków, prawo do pracy zostanie cofnięte.

□ Rosja domaga się stałego dostępu swoich ekspertów do baz NATO w Polsce i krajach bałtyckich. Litwa, Łotwa i Estonia stwierdziły w odpowiedzi, że nie ma takiej możliwości, a Moskwa sama utrzymuje bazy w Moldowie i Gruzji, grożąc sąsiadom swoim potencjałem rakietowym.

□ Kanclerz Niemiec Schroeder zrezygnował z przewodniczenia swojej partii SPD. Pozostanie on kanclerzem, ale niepopularna polityka rządu powinna przestać odbijać się na partii. Oficjalnie usprawiedliwiono ten krok nawałem obowiązków Schroedera.

□ 3 kwietnia na Słowacji odbędzie się referendum w sprawie ewentualności rozpisanie wcześniejszych wyborów parlamentarnych w tym kraju.

□ Ślady autorów listów - pułapek, rozsyłanych do członków KE prowadzą na Sardinie. Policja podejrzewa o próby pocztowych zamachów tamtejszych anarchistów.

□ Decyzja o redukcji personelu amerykańskiego w bazach w Niemczech jest już pewna, ale większość z nich powróci po prostu do domów. Tylko niewielka część żołnierzy trafi do nowych baz w Polsce lub Rumunii. USA, obawiając się pogorszenia stosunków z Moskwą, zredukują ilość nowo otwieranych baz w Europie Środkowej.

□ W Monachium spotkali się ministrowie obrony 19 państw NATO. Rozmawiano o

wzmocnieniu zaangażowania w Afganistanie. Podjęto także temat współpracy w Iraku.

□ Seria skandali finansowych dotknęła partię bułgarskie. Tamtejsi postkomuniści chcą doprowadzić do wcześniejszych wyborów, choć kadencja rządu Symeona II upływa dopiero w 2005 roku. Sami socjaliści też znaleźli się wśród partii skorumpowanych, po ujawnieniu przez iracką prasę, że byli finansowani przez S. Husajna.

□ 14 policjantów zginęło na Haiti. Kraj ten znalazł się ponownie na krawędzi wojny domowej. Prezydent Aristide nie chce podać się do dymisji.

□ Ognisko ptasiej grypy odkryto po raz pierwszy w amerykańskim stanie Delaware.

□ Komisja Europejska orzekła, że pomoc państwowa dla tanich linii lotniczych „Ryanair” była nielegalna. Firma musi zwrócić pieniądze, które otrzymała za korzystanie z lotniska w belgijskim Charleroi, choć miasto zarobiło na tanich lotach więcej niż udzielone dotacje.

□ Spotkanie ministrów finansów grupy „G-7” na Florydzie przyniosło zgodę na dalsze umacnianie się euro wobec dolara. Zebrani przestrzegli jednak przed „gwałtownymi zmianami”, które mogą być szkodliwe dla gospodarek. Przeciwni elastyczności kursów protestowali ministrowie z krajów UE.

□ W 2003 roku PKB Rosji zwiększył się aż o 7%. Rząd przewidywał wzrost dochodu narodowego o 4,5%. 21,6% Rosjan żyje nadal na progu ubóstwa.

□ Rosja spłaci swoje zadłużenie wobec Czech dostawami śmigłowców transportowych Mi-17 i bojowych Mi-24.

□ Czesi rolnicy protestowali przeciw importowi warzyw z Polski. Czarę goryczy przelała kapusta, która zalała rynek tego kraju. Czesi zapowiedzieli rozpoczęcie „procedur ochronnych”.

□ Bułgarzy, którzy są jeszcze w przedśionku UE, już zażyczyli sobie ochrony nazw na alkohole „rakija” i „mastika”. Rakija wywołała spór z sąsiadami, jako że jest to trunek popularny na całych Bałkanach. Nazwa pochodzi z tureckiego, a podobnego zastrzeżenia dla siebie chcą Rumunii. Czekamy na sprzeciw Serbów i Chorwatów...

□ Komunistyczne Chiny wydały zgodę na budowę w Pekinie 2 nowych kościołów. Będą to pierwsze obiekty sakralne wzniesione w tym mieście od 1949 roku. Pozwolenia na budowę otrzymały wspólnoty koncesjonowane przez państwo. Większość chińskich katolików to wyznawcy tzw. Kościoła podziemnego.

□ 40 osób zginęło, a kilkaset odniosło obrażenia po wybuchu bomby w moskiewskim metrze. Władze oskarżyły o zamach Czeczenów.

□ Archidiecezja berlińska wystawiła na sprzedaż 6 kościołów. Wśród nich znalazł się też „polski kościół” św. Jana Kapistrana w Tempelhof, co wywołało zaniepokojenie tamtejszej Polonii. Parafia polska jest najliczniejszą wspólnotą w całej diecezji.

polemiki

ALUZJE I ILUZJE

Stanisław Michalkiewicz

Ilutego 2004 r. przypadła 60. rocznica zamachu na Kutschere. W 1994 była również okrągła 50. rocznica tego wydarzenia, ale nie pamiętam, by nadano jej taki rozgłos jak teraz.

Teraz bowiem i złożono kwiaty w miejscu zamachu, i była asysta wojska i w ogóle, no, a przede wszystkim rządowa telewizja pokazała to wszystko, a nawet przeprowadziła rozmowy z niektórymi żyjącymi jeszcze uczestnikami tamtego zamachu, tj. z „Kamą”, czyli panią Stypułkowską-Chojecką, matką Mirosława Chojeckiego, twórcy oficyny wydawniczej „Nowa” w latach 70. Tu akurat potwierdziło się, że jabłko niedaleko spada od jabłoni, chociaż w wielu innych przypadkach bywa inaczej. Słowem - w tej ostentacji było coś nie tyle może nadzwyczajnego, co zastanawiającego.

Wracając do samego zamachu, to jego celem był generał SS Franz Kutscher, dowódca SS i policji na dystrykt warszawski. Zastąpił na tym stanowisku Jürgena Stroopa, pacyfikatora powstania w getcie warszawskim. Kutscher próbował sterroryzować Warszawę częstymi, publicznymi egzekucjami. Wtedy Armia Krajowa wydała na niego wyrok śmierci. Płk Emil Fiedor, szef Kedywu (po wojnie zamordowany z wyroku komunistycznego sądu; oskarżyciel - Helena Wolińska - uciekła przed sprawiedliwością do Anglii, skąd oskarżała Polskę o antysemityzm), nakazał wykonanie wyroku kpt „Pługowi”, czyli inż. Adamowi Borysowi (po wojnie wiele lat w więzieniu), który wyznaczył do akcji żołnierzy z „Parasola”. Po żmudnym rozpoznaniu wywiadowczym, którym kierował A. Kunicki ps. „Rayski” (po wojnie skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na więzienie), Kutscher został zastrzelony. Akcja była bardzo krótka; wszystkiego kilkadziesiąt sekund. Kat Warszawy zginął, a wszyscy zobaczyli, że zbrodnie wobec Polski nie uchodzą bezkarnie; wrogowie Polski są zabijani.

Czy rozgłos nadany tegorocznym obchodom był czysto przypadkowy, czy też miał jakiś związek z nieporozumieniami, jakie pojawiły się między władzami polskimi a Unią Europejską - tego oczywiście nie wiemy. Osobiście w przypadki raczej nie wierzę i sądzę w związku z tym, że ostentacja towarzysząca obchodom rocznicy zamachu miała stanowić aluzję, że Polska jest zdolna do skutecznego oporu. Wydaje mi się jednak, że aluzja ta była skierowana raczej do publiczności krajowej niż do polityków zagranicznych, którzy przecież doskonale wiedzą, jacy polscy dygnitarze są na zagranicznych jurgieltach i u kogo. To my mamy myśleć, że rząd Leszka Millera i kancelaria prezydenta Kwaśniewskiego pilnują polskich interesów państwowych. Oczywiście to nieprawda, ale dobrze, że chociaż przypomniano ten moment, kiedy Warszawa zadała zwycięski cios.

Zebrało mi się na wspomnienia, bo niedawno, dzięki Instytutowi Pamięci Narodowej, zapoznałem się z aktami, jakie Służba Bezpieczeństwa stworzyła na mój temat w latach 1978-1980, a potem w latach 1982-1988. Były to dwie sprawy; jedna pod kryptonimem „SAM”, a druga pod kryptonimem „STEN”. Dziś lektura tego wszystkiego, tych ubeckich raportów i donosów tajnych współpracowników, robi groteskowe wrażenie. Prawdziwe tragedie są bowiem w aktach z lat 1940 i 1950. Ale i w moim przypadku natrafiłem na szczegół, który zaparł mi dech w piersiach. Tajnym współpracownikiem SB okazał się bowiem człowiek, którego nie tylko ani przez chwilę o to nie podejrzewałem, ale którego nigdy nie ośmieliłbym się o coś podobnego podejrzewać. I to właśnie on, z racji tego jak wiele wiedział, choćby ze sprawozdań, jakie miałem obowiązek mu składać, złożył bezpiecze meldunek, który mógł przypisać mnie nie tyle może o zgubę, bo to były inne czasy, ale o długie więzienie. Ten człowiek już nie żyje; zmarł, a właściwie zginął tragicznie w 1980 r. Dotychczas umieszczałem go w gronie ludzi, których znajomością się szczyciłem i gotów byłem bronić ich pamięci

przed jakimikolwiek atakami. Teraz, rzecz prosta, czynić tego już nie mogę. Mogę mu po chrześcijańsku przebaczyć to łajdactwo, ale nie mogę łajdactwa podziwiać. Ten mój donosiciel nie żyje, zresztą i wtedy był stary, więc do żadnych godności czy zaszczytów pewnie by już nie aspirował. Taką w każdym razie mam nadzieję. Inni jednak żyją i ich konfidencka przeszłość wcale nie powstrzymuje ich nie tylko od aspirowania do godności i zaszczytów, ale nawet od ich przyjmowania. Podejrzewam wręcz, że z tych splendorów próbują uczynić sobie kamuflaż skutecznie ukrywający ich przeszłość. Liczą pewnie i na to, że ci, którzy tymi zaszczytami ich obsypali, w obawie przed skompromitowaniem i ośmieszeniem siebie, będą chronili również ich przed zdemaskowaniem. W ten sposób ubeckia niejako zza grobu może jeszcze długo zatruwać smrodem swego rozkładu atmosferę moralną w Polsce i nie ma na to innego lekarstwa jak przewietrzenie. Warto zatem np. wyjaśnić, czy konfident SB występujący pod pseudonimami „Historyk” i „Ares” to, po pierwsze, ta sama osoba, a po drugie - czy rzeczywiście jest to ta osobistość, którą z tymi kryptonimami wiążą krążące po Lublinie uporczywie pogłoski. Być może ujawnienie prawdy byłoby i w tym przypadku tak samo zaskakujące dla wielu, jak dla mnie ujawnienie konfidenta o pseudonimie „Cichy”. Ale - powiada Ewangelia - poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli. Z pewnością również ze złudzeń, ale to właśnie dobrze, bo opieranie życia na złudzeniach jest niebezpieczne nawet w wymiarze indywidualnym, zaś w wymiarze państwowym - wręcz zbrodnicze. Józef Stalin twierdził, że walka klasowa zaostrza się w miarę postępów socjalizmu. Ciekawe, że nabiera ona nieoczekiwanej aktualności w aktualnym stanie stosunków w Europie; im bardziej postępuje integracja, tym głośniejsze rozbrzmiewa retoryka obrony interesów narodowych. Jeśli sytuacja nadal będzie rozwijała się w tym kierunku, to nie jest wykluczone, że już niedługo potrzebny będzie w społeczeństwie znacznie większy poziom wzajemnego zaufania niż teraz. W społeczeństwie nadzianym konfidentami udającymi autorytety moralne i co gorsza - rzeczywiście pełniącymi takie role, nigdy się to nie uda. Spróbujmy, na przykład, wyobrazić sobie zamach na jakiegoś Kutschere dzisiaj. Czy nie doszłoby do dekonspiracji uczestników już na początku etapu przygotowań pod pretekstem, że spiskowcy przygotowują akt terroru, który ma zakończyć się śmiercią niewinnego człowieka?



NASZ SYN!

Od trzech miesięcy 17-letni Łukasz jest chory na ostrą białaczkę.

Czeka go długie i kosztowne leczenie. Szukając środków zapewniających mu transfuzję krwi, chemioterapię i przeszczep szpiku, zwracamy się - za pośrednictwem *Głosu* - do ludzi dobrej woli o wsparcie. Wszystkich prosimy też o modlitwę w intencji Łukasza. Za co z serca dziękujemy.

Konto: Bank PKO S.A. V oddział w Łodzi
ul. Piotrkowska 288, 90-959 Łódź, Pologne.
NRB: 62124015451978000011145972 - Jagas Barbara



kartki z kalendarza

KAPELAN – APOSTOŁ – WÓDZ

Adam Dobroński

Tak napisano o księdzu Józefie Dąbrowskim, a można jeszcze przytoczyć inne określenia: miłośnik ludu polskiego, szerzyciel słowa polskiego w Ameryce, duchowy ojciec Polonii Amerykańskiej, dobroczyńca naszych rodaków.



Ks. prałat Zdzisław Peszkowski uznał, że ks. Józef nie miał „nic – prócz siebie, przyjaciół i wrogów, zdolności do logicznego myślenia, wytrwałości w dążeniu do celu. Nie miał zasobów ani ludzi, ani finansów, ale miał niezachwiane przekonanie, że to co robi jest słuszne. I oddał wszystkie swe siły, talenty, a i wyżebrane, wyproszone od ludzi środki, aby zamierzone cele osiągnąć. Udało mu się to w pełni. Stworzył najstarszy polonijny zakład naukowy w Ameryce: seminarium duchowne, dzisiejsze szkoły Orchard Lake...”.

J. Dąbrowski urodził się 27 stycznia 1842 roku w Żółtańcach na Lubelszczyźnie. W Lublinie pobierał nauki w gimnazjum, a w Warszawie trafił szczęśliwie do Szkoły Głównej, zakamuflowanej kontynuacji Uniwersytetu Warszawskiego sprzed powstania listopadowego. Wybuchło jednak kolejne powstanie – styczniowe – i młody student poszedł walczyć do oddziałów. Udało się mu uniknąć najgorszego, śmierci lub zesłania na Sybir. W porę ostrzeżony opuścił ziemie polskie i ostatecznie znalazł się w Rzymie. Tu w 1869 roku otrzymał święcenia kapłańskie i jeszcze w tym samym roku dobił na okręcie do Ameryki. Długa to była droga, nie tylko w przeliczeniu na kilometry, z folwarku na Lubelszczyźnie na kontynent nadziei, ale i płaczu. Ks. Dąbrowski w jednym ze swych listów napisał: „Przekonałem się, że stan (Polaków) jest pod każdym względem najopłakańszy”.

Po różnych przygodach, także przykrościach, ksiądz Józef osiadł w puszczy wisconsińskiej, w osadzie Polonia. Tu zaskoczył wszystkich swoją energią, determinacją, wyobraźnią. O tej ostatniej cesze niech świadczy fakt wydania katechizmu dla Indian. Najważniejsze skutki miały następujące działania kapłana: sprowadzenie sióstr felicjanek, otwarcie w 1887 roku pierwszego

polskiego seminarium duchownego w Detroit, wydawanie tygodnika „Niedziela”, inspirowanie różnorodnych form nauczania. Łatwo dziś o tym pisać, o wiele trudniej



było wówczas pozyskiwać sojuszników i fundusze, przekonywać opornych. Miał ks. Dąbrowski i zaciętych przeciwników, oskarżany był nawet o malwersacje, o szkodnictwo narodowe. Historia przyznała mu w pełni rację, on sam nie doczekał dojrziałych owoców swego trudu. Zmarł niespodziewanie 15 lutego 1903 roku, w więc przed stu laty. Ciało pochowano na cmentarzu Mount Elliot, dzieło kontynuowali następcy, a legenda „siłacza” z Detroit rosla.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Dokończenie ze str. 2

BRONISŁAW SZWARCE – WIĘZIENIE NIEZŁOMNY

Pod oknem opatrzonym szerokim drewnianym blatem, bo mury miały z pewnością arszyn (72 cm) grubości, stał zielony stolik najdrobniejszych rozmiarów, a przy nim stołek, a raczej taburet takiejże barwy; u ściany zwyczajne drewniane łóżko z suchotniczym siennikiem, źle pokrytym szarą szpitalną kołderką; w kącie, u drzwi klasyczny kubel. Otóż i wszystko; z drugiej strony drzwi wystawał z kąta wysoki piec ceglany potynkowany na biało i służący widocznie dla dwóch cel...”

Jako jeden z niewielu więźniów Szlisselburga, Szwarce wstawił się szaleńczą próbą ucieczki. Dysponując jednym zardzewiałym gwoździem, nocami próbował wydrążyć otwór w suficie, by wydostać się na strych. Ponad miesięczna praca poszła na marne, gdy od świecy zapaliła się drewniana podłoga strychu. Nie został ukarany, zastrzeżono mu jedynie reżim więzienny. Aby przeciwdziałać więziennej apatii dużo czytał, na co miał specjalne zezwolenie, uczył się rosyjskiego, a przede wszystkim pisał, tworzył wierszowane wspomnienia, choć nie było to łatwe z powodu braku materiałów piśmiennych.

*Dla więźnia papieru nie mają,
Więźniowi nie wolno mieć piór;
(...) Zapalka mi piórem posłuży,
Na skrajkach się umysł wynurzy,
Okładki powtórzą mój śpiew.
Rzuć duszo swobodny swój siew
Walcz, groźnej nie poddaj się burzy,
Z twych myśli wyrośnie wnet krzew.*

W 1870 r. z powodu likwidacji „sekretnego więzienia”, Szwarcego przeniesiono do twierdzy Wierny (obecnie Almaty w Kazachstanie). Cztery lata później podjęto decyzję o wysłaniu go do guberni tomskiej. Tam, mimo nadzoru policyjnego, podjął działalność w organizacji Czerwonego Krzyża Narodnej Woli, za co w 1884 r. zesłany został do Tunki w guberni irkuckiej. Do wsi tej trafił też Józef Piłsudski, który napisał: „Znałem jednego z wielkich powstańców, z którym byłem w szczerej przyjaźni. Był to znany Bronisław Szwarce”. W Tuncie, Szwarce ożenił się i został ojcem trojga dzieci. Żona wkrótce zmarła. Gdy otrzymał w końcu zgodę na powrót z zesłania, nie zezwolono mu na zabranie dzieci. Wywiózł je więc nielegalnie, a władze wysyłały za nim depeszę, że „francuski rewolucjonista porwał troje rosyjskich dzieci”.

Po trwającej ponad pół roku tułaczce pieszo i wozem konnym, w 1892 r. szczęśliwie dotarł do Galicji. Początkowo zamieszkał w Krakowie. Ostatnie lata życia spędził we Lwowie, gdzie dał się poznać jako pamiętnikarz, historyk i publicysta, żarliwie broniący tradycji powstańczej.

Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją narodową i polityczną. Za trumną szedł tłum ludzi. „W trakcie pochodu przez miasto cały czas orkiestra grała marsze żałobne. U bramy cmentarza odegrano hymn „Tysiąc walecznych”. Trumnę zdjęto z rydwanu i przy biciu dzwonów między szpalierami tysięcy ludzi stojących w milczeniu członkowie „Sokoła” przenieśli ją na wzgórze powstańców 1863 r.”

Poświęcenie pomnika nagrobnego odbyło się 2 listopada 1907 r. Piaskowcowe głazy, ze spoczywającą na nich księgą, zwieńczone były krzyżem stylizowanym na konar drzewa, oplecionym koroną cierniową i łańcuchem katorżniczym. Po wojnie krzyż został strącony rękami wandalów, jego kawałki jeszcze do niedawna leżały obok mogiły.

Bronisław Szwarce w ciągu trzydziestoletniego pobytu w twierdzy i na zesłaniu zachował niezłomną postawę, hołdował zasadzie: „nie dziękować i nie domagać się niczego więcej”, „o nic nie prosić; dadzą dobrze, nie dadzą pał ich diabli! Grubo można zapłacić za wszelkie ulgi i łaski...” Nie poddawał się, mimo chorób i samotności. Na trwałe wpisał się w dzieje powstania, choć dzień 22 stycznia 1863 r. zastał go w więzieniu, co stało się dlań życiowym dramatem. Idei narodowego zrywu był bezgranicznie oddany aż do końca swych dni. Dlatego dewastacja i zaniedbanie jego grobu szczególnie boli.

Ewa Ziolkowska



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

ATTENTION, DANGER

De sondage en sondage, les chiffres nous disent que c'est le parti libéral Platforma Obywatelska (PO) qui est en tête depuis plusieurs mois et qui reste bien accroché à la première place.

Selon l'enquête du quotidien Rzeczpospolita, en janvier la Platforma obtient 26% des intentions de vote, ce qui représente un bond de sept points par rapport au sondage de décembre. Derrière se place le parti populiste Samoobrona avec 18% des voix, soit un gain de deux points. Tous les mois, depuis plusieurs mois, le parti de Lepper grignote des points sur ses adversaires. En troisième position, on trouve la coalition SLD-UP à 17% et deux points en moins. C'est le niveau le plus bas jamais atteint dans le sondage de Rzeczpospolita. Malgré les efforts de Leszek Miller dans les négociations sur la constitution européenne à Bruxelles, malgré l'accident dont il a été victime et qui l'a rendu un peu plus humain grâce à une bonne mise en scène par son entourage, le verdict des personnes interrogées ne laisse aucun doute sur leur intention de ne plus voir la gauche au pouvoir. Partie de 41%, obtenus aux élections en 2001, la coalition a divisé par près de 2,5 son potentiel électoral en près de deux ans et demi. Du jamais vu de mémoire de sondage. Miller tient toujours sa formation d'une main ferme, mais pour combien de temps encore ? On peut aisément pronostiquer une crise grave au sein du SLD si la dégringolade ne s'arrête pas, crise aggravée par tous les scandales dont les acteurs sont des membres du parti. C'est pourquoi les européennes en juin prochain, si le parti de Miller fait un mauvais score, pourraient être déterminantes. Un signe ne trompe pas : quand un parti à la cote, tout le monde le courtise pour s'allier avec lui, tandis que dans le cas contraire on prend ses distances. C'est ce que font actuellement des hommes politiques, liés au président de la République, qui auraient bien fait liste commune avec le SLD pour conquérir le Parlement européen mais qui préfèrent tenter leur chance sur des listes concurrentes. La crise ainsi annoncée pourrait amener des changements à la tête du parti, du gouvernement, voire une dissolution du parlement et des élections anticipées, par exemple à l'automne, un an avant l'échéance normale. A moins que Miller ne sorte encore un atout de sa botte comme il l'a déjà fait à plusieurs reprises, ce qui lui permettrait de rebondir encore une fois et sauver sa vie politique pour quelque temps encore. Une autre hypothèse peut être avancée avec la loi sur la réforme des finances publiques. Le gouvernement, n'ayant plus la majorité absolue à la Diète, est obligé de négocier avec certains partis de l'opposition pour faire passer le projet et se maintenir. Les discussions les plus sérieuses sont en cours avec la PO. Il est évident que l'avenir politique du pays est

entre les mains des libéraux. Quelle sera donc leur stratégie ? Accepter le plan du Vice-premier ministre Jerzy Hausner et risquer de maintenir ainsi l'équipe au pouvoir, ce que ne manqueraient pas de leur reprocher leurs partenaires, comme le fait déjà le PiS, ou refuser le plan tel qu'il est, poser des exigences inacceptables pour le gouvernement, et voter contre le cas échéant, le mettant ainsi en minorité ? Dans ce cas-là, on pourrait également voir la dissolution du parlement et l'organisation d'élections anticipées. D'après les informations disponibles actuellement, les leaders de la PO ont demandé des modifications dans le projet de réforme que Miller et ses hommes ne peuvent accepter. Les négociations sont en cours, affaire à suivre. Dans le sondage Rzeczpospolita, se placent ensuite le PiS (12%, sans changement), la LPR (9%, -1 point) et le PSL (6%, -2 points). Ce sondage est confirmé par les chiffres des autres instituts qui donnent des résultats très comparables.

A lors, la dissolution de la Diète ? Oui, mais après ? Bien évidemment, une coalition PO-PiS comme le demandent 41% des Polonais dans l'enquête de Rzeczpospolita. Ces deux partis sont-ils toutefois prêts à former une coalition ensemble ? Ils devraient s'y activer, surtout si la Diète doit être bientôt dissoute. Ces deux formations se différencient idéologiquement, la PO étant libérale et le PiS conservateur et sécuritaire, mais ils sont du même bord sur la scène politique polonaise par rapport à la gauche, ce qui devrait être le point d'ancrage des discussions. En mettant en sourdine les questions idéologiques, la PO et le PiS devraient dès à présent élaborer en commun un programme minimum d'assainissement de l'Etat dans les domaines sensibles : lutte contre la corruption, réforme des finances publiques, création de conditions favorables à la croissance économique et à la lutte contre le chômage, protection des plus faibles. Ce n'est pas trop demander, en discutant ensemble on arrive toujours à un consensus si on en a la volonté. C'est précisément cette dernière qui manque aux deux partenaires. Aigris par les bons résultats de la PO et par sa propre stagnation, les responsables du PiS lancent sans arrêt des invectives dans la presse, tandis que la PO, grisée par ses succès, ne voit pas le danger à ne pas faire dès à présent le ménage dans ses rangs. Alors se dessine un scénario catastrophe, décrit d'une manière caricaturale par Gazeta Wyborcza, un scénario de fiction politique qui sent le déjà vu de la mésentente entre les coalisés. Attention, car le populisme n'est pas loin et attend son heure.

Dokończenie ze str. 9

KAPELAN – APOSTOŁ...

ORCHARD LAKE

Cztery lata po śmierci ks. Józefa Dąbrowskiego jego następcą ks. Witold Buchaczewski przeniósł polskie seminarium z Detroit na tereny po zlikwidowanej uczelni wojskowej. Zachwycało położenie w pobliżu jeziora, w ciszy pomagającej w skupieniu myśli i kształceniu charakterów. W 1929 r. powstało tu Kolegium NMP, zrazu traktowane jako niższe seminarium. Historia szkół w Orchard Lake to bogata, nieco skomplikowana opowieść, na dodatek z silnymi emocjami w latach ostatnich. Aktualnie wiadomo już, że patronat nad tym tak zasłużonym centrum przejmie Uniwersytet Madonna w Livonii, prowadzony właśnie przez siostry felicjanek. Kto chce poznać szczegóły i zachwycić się miejscem, sięgnąć do archiwów, niechaj tu przyjedzie. Pomocą służyć może główny archiwista ks. prał. dr Roman Nir, były kanclerz Polskich Zakładów Naukowych ks. prał. dr Stanisław Milewski, zaś w Kraju trzeba poprosić o relację ks. prał. Zdzisława Peszkowskiego.

Piszę ten tekst właśnie w Orchard Lake, ale przyjechałem tu z innego jeszcze powodu. Oto mają dwadzieścia jeden lat od założenia Fundacji i Centrum 2 Korpusu Polskiego przy tutejszych Zakładach Naukowych. Inicjatywa wyszła od inż. Bogdana Bereźnickiego, szybko dołączyli przedstawiciele różnych środowisk kombatanckich, wielką życzliwość okazały władze kościelne. A efekty mogą przyprawić o zawrót głowy. Przede wszystkim powstały małe muzea, które i obecnie zbierają pamiątki z okresu II wojny światowej. Są to m.in. sale 2 Korpusu (gen. Andersa), Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w USA, Armii Krajowej, 1 Dywizji Pancerniej (gen. Maczka), lotników, Brygady Świętokrzyskiej i Narodowych Sił Zbrojnych. Można podziwiać bogate zbiory, sięgnąć po wydawnictwa, poprosić o dostęp do zebranych dokumentów. Jest co studiować, korzystając z przewodników i życzliwości weteranów, choć wielu z nich odeszło już na wieczną wartę.

To wciąż są „żywe” ekspozycje, odwiedzane zwłaszcza podczas rocznicowych spotkań. Taki charakter mają obchody rocznic walk o Monte Cassino, przygotowywane pod kierunkiem Bohdana A. Grodzkiego, wieloletniego prezesa Fundacji i Centrum. Trzeba o faktach i postawach wciąż uczyć naszych byłych sojuszników, przypominać im o bohaterach spod znaku Orła Białego i o zdradzieckich układach, które wpełniły Polskę w sidła wschodniego sąsiada.

Jest w Orchard Lake i wspaniała kaplica pw. MB Kozielskiej. Wspomina się wielkie zjazdy, wizyty dostojników kościelnych i wojskowych, oddaje cześć sztandarom. Trochę za mało ze zgromadzonych skarbów korzystają historycy, co w części tylko można tłumaczyć odległością od Kraju.

Ks. Nir realizuje wielki program, mający na celu przebadanie kościelnych zasobów archiwalnych w USA pod kątem dziejów Polonii. Wyodrębniono ponad 90 diecezji, ➔➔



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Dziękuję Panu Andrzejowi Janowskiemu z Metz, że zachęca mnie, abym w dalszym ciągu pisał o tragedii Polaków na Kresach Wschodnich.

Autorowi przyjemnie jest, kiedy dowiaduje się, że jego tekst ktoś przeczytał i zaakceptował. Dlaczego ostatnio tak dużo piszę o Sybirakach? Dlatego że uważam, iż nadal za mało wiemy o polskim, katolickim holocauście syberyjskim. Doprawdy nigdy nie będziemy w stanie wyobrazić sobie jak wiele może wytrzymać człowiek, jakie są granice jego cierpienia i bólesci. Dramat Polaków deportowanych tysiącami na Syberię, do Kazachstanu i do innych sowieckich republik jest nieporównywalny w swym olbrzymim zasięgu z dramatem żadnego innego narodu. Przecież zsyłki i deportacje naszych kresowych rodaków bydlęcymi wagonami - w których, w trakcie podróży zimą, setki, tysiące umierało z chłodu, a latem z pragnienia, często oprawcy przez cały tydzień nie otwierali drzwi, aby konający ludzie mogli zdobyć trochę wody do picia - trwały nieustannie od grudnia 1939 roku aż do roku 1954. Ustały dopiero w parę miesięcy po śmierci Stalina. Nie były to żadne „błędy i wypaczenia”, lecz odbywały się w majestacie sowieckiego prawa. Instrukcja „W sprawie trybu przesiedlenia polskich osiedleńców z zachodnich obwodów USRR i BSSR” oparta była na dyrektywie rządowej z grudnia 1939 r., podpisanej własnoręcznie przez ludowego komisarza spraw wewnętrznych, Berię. Tak więc nie było to żadne „wypaczenie”, jak to obecne władze Federacji Rosyjskiej interpretują, lecz miało charakter polityki państwowej, a to niesie za sobą, w świetle prawa międzynarodowego, określoną odpowiedzialność rządu.

Jak można to wszystko puścić w niepamięć? Wiem, świat ma dziś swoje kłopoty i go to wcale nie obchodzi. Rosjanie też chętnie o tym milczą, ale nam,

→ a w następnym etapie przyjdzie pora na parafie. Ze spenetroowanych dotychczas archiwów diecezjalnych wynika, że jest to kopalnia wiedzy o emigracji polskiej. I nie chodzi tylko o obiekty sakralne, księży i siostry zakonne, wybitne osoby, ale także o organizacje polonijne, zwłaszcza o starszych metrykach. Powstaje także w Orchard Lake Centrum Informacyjne o polonijnych zbiorach, archiwach, bibliotekach i muzeach w całych Stanach. Prał. Nir zaczął te badania w 1995 r., gotowe są cztery tomy katalogów, pierwszy ukaze się niebawem drukiem. Ukaze się także podobne wydawnictwo obejmujące zasoby archiwalne Wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Michigan. Plany są rozległe. Z pewnością zakończy się sukcesem, wszak temu ośrodkowi patronuje z wysoka ks. Józef Dąbrowski.

Adam Dobroński



Polakom, nie wolno przejść nad tym do porządku dziennego. Do tej pory nawet nie została dokładnie ustalona liczba wygnańców, a o odszkodowaniach za utracone, zagrabione mienie w ogóle się nie wspomina. Co prawda prokomunistyczny Sejm polski uchwalił niedawno ustawę, że zabużanie mogą otrzymać 15% wartości utraconego mienia, ale pod warunkiem, że nie będzie to więcej niż 50 tysięcy zł.

A wracając jeszcze do wygnańców, to liczbę samych małych deportowanych dzieci szacuje się na 160 tysięcy. Właśnie dziś, tylko ci nieliczni z nich, którym udało się przeżyć tę gehennę, przetrwać, spotykają się zazwyczaj na oplatku w swej parafii, oczywiście wszyscy posrebrzeni przez upływający czas. W Związku Sybiraków młodzieży nie ma i oby nigdy już nie było. Starzy ludzie bardzo lubią się z sobą spotykać i snuć wspomnienia. Mimo że są raczej biedni, systematycznie zbierają składki i przesyłają na święta różne podarki swym braciom przebywającym do tej pory w Kazachstanie. W krajowych mediach mało się o nich wspomina. Ostatnio w Łodzi kilkunastu z nich otrzymało wysokie odznaczenia państwowe, lecz młody człowiek rodem z SLD na stanowisku wojewody, przez kilkanaście tygodni nie mógł znaleźć czasu, aby im te odznaczenia uroczyście przekazać. W końcu jednak wręczył, ale miejscowe dzienniki słowem o tym nie wspomniały, natomiast lokalna telewizja poświęciła temu wydarzeniu parę sekund, oczywiście nie pokazując z bliska ani jednej twarzy uhonorowanego, gdyż operatorzy zajęci byli tego dnia fotografowaniem aktu wręczenia wia-

der czy rowerów nie pamiętam komu, chyba dozorcę, przez wysokiego urzędnika samorządowego.

To też nie do wiary, ale są wśród Sybiraków tacy, co do tej pory poszukują swych braci i siostr, z którymi żył los i źli ludzie na wygnaniu ich rozdzielili. Swoim starym, praktykowanym już na tych łamach zwyczajem, opowiem pokrótce choć jedną historię starszej pani, obecnie matki trojga dzieci, która jako znakomita gospodyni otrzymała ostatnio „Order Serca Matki”. Otóż miała 5 lat, kiedy wraz z własną mamą i 4-letnim braciszkiem została w czasie wojny wywieziona do Kazachstanu. Jej matka odejmowała sobie od ust chleb, ażeby uratować swe dzieci od śmierci. Oplaciła to własnym życiem, umierając po prostu sama z głodu. Dzieci martwą matkę, leżącą pod płótem, zagrzebały własnymi rączkami. Podkreślam, zagrzebały, a nie pochowały w grobie, gdyż były zbyt małe i mizerne, aby mogły wykopać. W pewnym momencie, po tej smutnej ceremonii rodzeństwo zostało rozłączone i od tamtej pory już nigdy się nie spotkało. Dziś marzeniem tej starszej pani jest odwiedzić okolice, w której zostawiła matkę i jeszcze raz podjąć próbę znalezienia brata. Może on w ogóle nie wie, że jest Polakiem.

Zdaję sobie w pełni sprawę, że w obecnym świecie ludzie mają zupełnie inne problemy, ale naprawdę ja tej historii nie wymyśliłem, a dzieje się nią wyłącznie z Czytelnikami „Głosu Katolickiego”, ponieważ ufam, że mnie zrozumieją. Pan Andrzej Janowski, pisząc do mnie, dał tego pełny dowód. Otóż ci, co pół wieku temu wrócili z wygnania do Polski jako sieroty lub półsieroty, mają problemy, z których nie zwracają się pierwszemu lepszemu i to należy uszanować. Wówczas, kiedy stracili rodziców byli małymi dziećmi, a teraz są to już ludzie starzy, ale właśnie na stare lata każdy normalny, przyzwoity człowiek częściej i chętniej odwiedza mogiły swoich przodków, niż w młodości. A tymczasem Sybiracy mają bardzo daleko groby swoich rodziców, a nierzadko także owych siostr i braci, a często bywa i tak, że w ogóle nie wiedzą gdzie zostali oni pochowani. Litwini, którzy okazują się narodem praktyczniejszym niż Polacy, załatwili to z obecnym rządem w Rosji i w Kazachstanie, mają prawo teraz robić ekshumację i przywozić stamtąd szczątki swych bliskich na cmentarz w Wilnie. Nasi rodacy przywożą najczęściej stamtąd tylko grudki ziemi. W Łodzi rozsypują je już od wielu lat pod olbrzymią brzozą rosnącą na cmentarzu katolickim św. Anny przy ulicy Lodowej, gdzie ufundowano Grób Nieznanego Sybiraka. Jak wiadomo, w Polsce tradycyjnie od stuleci stawiamy na grobach bohaterów brzozowe krzyże cmentarne. Obok tego symbolicznego drzewa, na małym monumencie, widnieją pamiętne słowa Stefana Kardynała Wyszyńskiego - Prymasa Polski:

**GDY GAŚNIE PAMIĘĆ LUDZKA
DALEJ MÓWIĄ KAMIEŃ**

Dokończenie ze str. 3

Rozmowa z prof. E.-M. Laperrousaz

Podobną sensację odczuwałem, kiedy prof. Yigael Yadin zaprosił mnie do wykopalisk na Masadzie, której skały mieniły się złotym odcieniem w zachodzącym słońcu. Tak mogę w skrócie wspomnieć niezapomniany okres odkryć nad M. Martwegiem!

D.D.: Jakie jest znaczenie odkryć w Qumran i na Masadzie dla biblistyki?

E.M.L.: Masada to przede wszystkim symbol żydowskiego oporu i martyrologii przeciw rzymskiej okupacji Judei w I wieku. Odkryto tamże niewiele dokumentów, stąd dla badań biblijnych mają one charakter uzupełniający wobec odkryć w Qumran. Dokumenty z Masady stanowią element pośredni służący do datowania innych dokumentów znad M. Martwego. W Qumran odkryto fragmenty 800 rękopisów, z których ćwierć to teksty Starego Testamentu, niemalże całego kanonu Biblii hebrajskiej, z wyjątkiem księgi Ester! Historia Qumran w świetle odkryć archeologicznych rozpoczyna się około 100 r.p.n.e, a koniec zasiedlenia datuje się na lato 68 r.n.e. Posiadając rękopisy biblijne z Qumran, biblistyka mogła dokonać studiów porównawczych tekstu Starego Testamentu z najstarszymi średniowiecznymi rękopisami hebrajskimi z X wieku. Transmisja tekstu Pisma Świętego nie budzi dziś więc żadnych zastrzeżeń! Zwoje z Qumran zawierają jednak pewne odmiany tekstualne w stosunku do Biblii kanonicznej, tzw. tekstu masoreckiego. Dobrym przykładem jest księga Proroka Izajasza z Qumran zawierająca więcej aluzji mesjanistycznych niż jej odpowiednik kanoniczny. Powstaje pytanie, czy żydowski rabi-

ni (*masoreci*) dokonali transformacji tekstu prorockiego zdając sobie sprawę, że chrześcijanie w aluzji do Mesjasza powoływali się na tekst Izajasza lub byłoby to dziełem esseńczyków osiadłych w Qumran i przepisujących zwoje biblijne? Tymi zagadnieniami zajmują się studia nad krytyką historyczno-literacką tekstu biblijnego, podobnie nad historycznym rozwojem pisma i języka hebrajskiego, i aramejskiego, którymi spisano rękopisy znad M. Martwego.

D.D.: Wśród rękopisów z Qumran jest także tajemniczy Zwój Miedziany?

E.M.L.: Zwój Miedziany, odkryty w 1952r., opublikował Józef Milik, polski badacz zwojów z grot w Qumran. Uważam jednak, że Zwój Miedziany nie należy do kolekcji esseńczyków, gdyż w Qumful i pobliskim Aln Feshkha odnaleziono monety żydowskie z okresu tzw. powstania Bar Kochby z lat 132-135 n.e. Podobnie J. Milik uważa, że pismo hebrajskie tzw. typu misznaickiego jest charakterystyczne dla początku II wieku, co jest potwierdzeniem mojej tezy, że Zwój Miedziany to lista ukrytego skarbu z okresu powstania Bar Kochby, która odzwierciedla podatek z czasów powstania, co pośrednio potwierdzają wybitni specjaliści Yigael Yadin i Józef Milik w swoich badaniach.

D.D.: Jak skomentuje Pan Profesor sprawę tzw. Ossuarium Jakuba?

E.M.L.: Kiedy prof. André Lemaire ogłosił w październiku 2002 r. swoje nowe odkrycie tzw. Ossuarium Jakuba z sensacyjną inskrypcją „*Jakub, syn Józefa, brat Jezusa*”, poproszono mnie o opinie dla programu TF1. André Lemaire z Sorbony, znakomity specjalista epigrafii semickiej,

oparł się na ekspertyzie Instytutu Geologii w Jerozolimie, która potwierdziła autentyczny charakter ossuarium z I wieku n.e. Co zaś tyczy inskrypcji, to sprawa jest bardziej złożona, gdyż jej część wydaje się być dziełem „nieprofesjonalnego” skryby. Komisja Dyrekcji Starożytności w Jerozolimie orzekła latem 2003, że napis jest prawdopodobnym fałszerstwem.

Nadto, na temat „braci” Jezusa wspominają ewangelie, więc odkrycie tego napisu nie wnosi niczego sensacyjnego do biblistyki, chociaż sam zabytek jest ciekawy! W trakcie badań w Egipcie, Beduini proponowali mi autentyczne figurki z czasów faraonów, ich napisy okazały się fałszyfikatami, których tam nie brak!

D.D.: Od 1970 r. bierze Pan regularnie udział w wykopaliskach w Jerozolimie?

E.M.L.: Dzięki prof. Avigadowi z Izraela mogłem uczestniczyć w trakcie sondażu i ekspertyz tzw. Muru Zachodniego Świątyni w Jerozolimie, chociaż z uwagi na sytuację polityczną wykopaliska są tam bardzo ograniczone. Wyniki badań opublikowałem w pracy *Les Temples de Jerusalem* (Paryż 1999). Nie zgadzam się z nowymi ustaleniami prof. Israela Finkelsteina z Tel-Aviv, które podważają chronologię Jerozolimy bezpodstawnie! W świetle archeologii, dzieje Świątyni jerozolimskiej są następujące: pierwsza Świątynia Salomona (X p.n.e), Świątynia Zorobabela po powrocie Żydów z Babilonu (VI p.n.e), Świątynia Heroda (I wiek) i prawdopodobnie rudymenty Świątyni z czasów powstania Bar Kochby (132-135 n.e). Zatem w chronologii dziejów Jerozolimy i biblijnego Izraela należy zachować ostrożność i badać wszystkie źródła archeologiczne!

**Polska - Francja - Świat****Anna Rzeczycka-Dyndał**

W Paryżu jest co zwiedzać. Nie brakuje tu zabytków, muzeów, wystaw, pałaców. Turysta pragnący zapoznać się z tym ogromnym dziedzictwem historycznym i artystycznym musi się jednak liczyć z wydatkami, bilety wstępu są z reguły dosyć drogie i jeśli ktoś zwiedza miasto, na przykład w towarzystwie rodziny, kosztą mogą stać się nie do zniesienia.

Warto zatem pamiętać, że od grudnia 2001 roku pewna część paryskich dóbr kulturalnych stała się bezpłatna. Chodzi o kolekcje stałe w 15 muzeach, będących w gestii miasta Paryża. Decyzję o zniesieniu biletów wstępu do tych placówek podjął socjalistyczny mer francuskiej stolicy Bertrand Delanoë, pragnąc w ten sposób zdemokratyzować dostęp do kultury. Na rezultaty tego posunięcia nie trzeba było długo czekać: w 2002 roku muzea paryskie przeżyły prawdziwy najazd zaciekawionej publiczności. Frekwencja wzrosła o 78 procent. W 2003 roku, mimo kryzysu, który dotknął większość francuskich instytucji kulturalnych, zainteresowanie



utrzymało się na bardzo wysokim poziomie. Piętnastka muzeów municypalnych przyjęła w sumie półtora miliona zwiedzających. Z klimatu stworzonego przez udostępnienie kolekcji stałych skorzystały tak-

że wystawy czasowe, które mimo że pozostają ciągle płatne, odnotowały w ubiegłym roku 36. procentowy wzrost frekwencji. Te piękne wyniki paryskich muzeów są tym godniejsze podkreślenia, że ogólnie rzecz biorąc, stolica Francji nie cieszyła się w zeszłym roku fenomenalnym powodzeniem u zagranicznych i krajowych turystów, których odstraszały zapewne zagrożenie terroryzmem i wojna w Iraku.

Chociaż nie przeprowadzono jeszcze szczegółowych badań nad publicznością, która tak tłumnie zaczęła uczęszczać do muzeów, to wiadomo, że jest w jej gronie dużo młodzieży i sporo rodzin z dziećmi. Akcje specjalne, takie jak białe noce czy dni dziedzictwa przyciągają głównie bardzo młodych ludzi. We wrześniu ubiegłego roku, z okazji dni dziedzictwa, muzea pełne były zwiedzających - przede wszystkim studentów - jeszcze o godzinie 23.00. Tyle o blaskach decyzji mera Delanoë. Ma ona niestety także cienie, bo jak łatwo zgadnąć, nie najlepiej się to wszystko odbiło na miejskich kasach. „Czy muzea rzeczywiście stać było na rezygnację z opłat →→

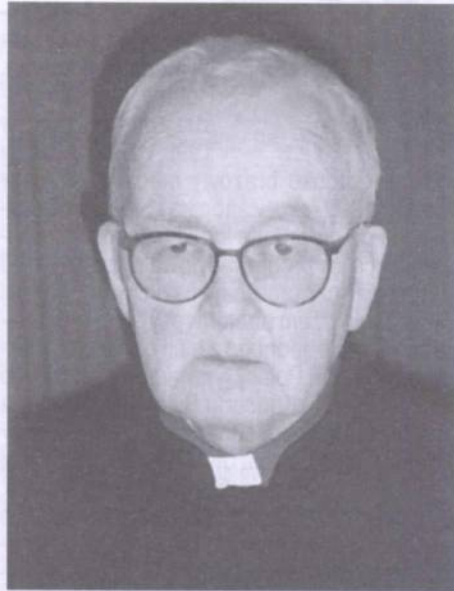


Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Jędrski

FRANCJA

□ 5 lutego w wieku 68 lat, w Berck, zmarł o. Marian Rejkowicz, kapłan Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.



Marian Rejkowicz urodził się 14 maja 1936 w Dąbrowie (woj. kieleckie) jako syn Jana i Marianny z domu Mazurek. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze (1957-1963). Tam też złożył śluby wieczyste (1960) oraz przyjął święcenia kapłańskie (1993). Posługę duszpasterską rozpoczął w 1964 jako wikariusz parafii w Białogardach. Następnie pełnił kolejno obowiązki wikariusza w parafiach: w Miłomylinie (1965-1970), w Gorzowie (1970-1972), w Poznaniu (1972-1973). W 1974 wyjechał jako misjonarz do Kamerunu, gdzie przebywał do 1986 r. Ciężką pracę misyjną kapłana-społecznika pełnił zgodnie z obłacką dewizą: *Evangelizare pauperibus misit me* (*Pan posłał mnie głosić Ewangelię ubogim*). Po powrocie do Europy pracował przez 10 lat w Domu Misyjnym w Fonteney sous Bois pod Paryżem, m.in. załatwiając dla oblatów formalności związane z wizami do

krajów misyjnych. W 1995 wybrany został superiorem Domu Zakonnego Zgromadzenia Oblatów w Vaudricourt i na tym stanowisku pozostał do 2003 r., dojeżdżając równocześnie z nabożeństwami do okolicznych skupisk polonijnych oraz niosąc posługę duszpasterską we francuskich domach spokojnej starości w Verquin i Mazingarbe. Był autorem artykułów w miesięczniku „Niepokalana”. Pracą i modlitwą zdobył serca Kameruńczyków, a następnie Polonii francuskiej departamentu Pas-de-Calais. Z zamiłowania służył wiernym oraz opiekował się starszymi współbraćmi w domu zakonnym. Zawsze uśmiechnięty, optymistą od urodzenia, ufający bez granic Opatrzności Bożej. Nigdy nie zapomniał też o Polsce i swej rodzinnej Ziemi Świętokrzyskiej, którą darzył do końca swych dni ogromną miłością. We wrześniu 2003 r. obchodził w swoim rodzinnym Pawłowie jubileusz 40-lecia posługi kapłańskiej. Po powrocie do Francji nadszarpnięty stan zdrowia coraz bardziej dawał znać o sobie, a ostatnie miesiące życia spędzone w szpitalu były naznaczone dużym cierpieniem. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w poniedziałek 9 lutego w kaplicy Domu Zakonnego w Vaudricourt. Po Mszy św. w procesji żałobnej przewieziono trumnę na miejscowy cmentarz, gdzie złożona została w kwaterze oblatów. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział kapłani z kraju i zagranicy oraz liczni przedstawiciele Polonii francuskiej. Ich obecność była szczególnym znakiem wdzięczności wobec zmarłego kapłana-misjonarza.

□ Znanym aktorem francuskim był Charles Denner (właściwie: Karol Denner), który urodził się 1926 r. w Tarnowie. Wyemigrował jako 4-letnie dziecko z rodzicami do Francji. Został członkiem trupy Théâtre National Populaire i szybko osiągnął pozycję czołowego aktora francuskich scen. W latach 60. i 70. stworzył kilka wybitnych kreacji, w głównych rolach, w takich filmach jak: „Landru” C. Chabrola, „Życie na opak” A. Jessua czy w „Mężczyźnie, który kochał kobiety” F. Truffauta. Zmarł w 1995 w Dreux pod Paryżem.

□ Innym Polakiem związanym z francu-

skim filmem był Anatole Dauman, urodzony w 1925 r. w Warszawie. Jako założyciel i wieloletni prezes stowarzyszenia Argos Film, stał się jednym z producentów najbardziej zasłużonych dla rozwoju kina artystycznego we Francji. Wyprodukował m.in. takie filmy jak: „Hiroshima moja miłość” i „Zeszłego roku w Marienbadzie” A. Resnais, „Bez słońca” Ch. Markera, „Na los szczęścia Baltazarze” R. Bressona, „Męski, żeński” J.-L. Godarda, „Imperium namietności” N. Oshimy, „Błasany bębenek” V. Schlöndorffa, „Niebo nad Berlinem” W. Wendersa. Zmarł w 1998 w Paryżu.

WATYKAN

□ W bm. dziekanem Roty Rzymskiej został mianowany ks. prał. Antoni Stankiewicz, który dotychczas pełnił w niej rolę audytora.

USA

□ Osiem nagród i wyróżnień przyznanych przez amerykańskie Stowarzyszenie Prasy Niezależnej otrzymał wychodzący w Nowym Jorku polonijny „Nowy Dziennik”. Stowarzyszenie promuje gazety nie należące do wielkich koncernów medialnych, w tym prasę etniczną.

POLSKA

□ 14-15 maja odbędzie się I Konferencja Stowarzyszenia Naukowego „Polska w Świecie”. Jednym z tematów konferencji jest: *Pamiętniki jako źródło do badań dziejów emigracji i Polonii od września 1939 r. do współczesności*. Szczegółowe informacje o konferencji można uzyskać pod adresem: prof. M. Szczerbiński, ul. Estkowskiego 13, 66-400 Gorzów Wielkopolski.

WIELKA BRYTANIA

□ Najbliższych kilka miesięcy zapowiada się wyjątkowo interesująco, jeśli chodzi o polskie wydarzenia w Wielkiej Brytanii. Większość imprez przebiegać będzie pod jednym hasłem: 1 maja (wejście do UE). Polonia brytyjska, polskie i brytyjskie Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz polska społeczność w Wielkiej Brytanii przygotowują wiele różnorodnych imprez. Miejmy nadzieję, że Polonia innych krajów europejskich, a w tym Polonia francuska, weźmie przykład z naszych rodaków w Zjednoczonym Królestwie.

→ za wstęp?” - pytają osoby nastawione krytycznie i ci, którzy za muzea odpowiedzialni są na co dzień i którzy zrezygnować musieli na przykład - wobec braku środków - z organizacji wielu wystaw czasowych. Buntuje się także personel pracujący w muzeach dorywczo - perspektywa stałego zatrudnienia i pełnego kontraktu oddaliła się. Nie ma również mowy o zatrudnianiu nowych pracowników, bo nie ma na to pieniędzy. Wiele muzeów tymczasem od dawna działa z niewystarczającą liczbą personelu. Muzeum Carnavaleto zmuszone jest zamykać w niedzie-

łę prawie połowę swych sal, bo nie ma komu ich pilnować.

Z 15 muzeów, należących do miasta Paryża, najciekawsze i najbogatsze są z pewnością trzy: le Petit Palais (fot.), gdzie z reguły pokazywana jest sztuka XIX wieku, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, nastawione na kolekcje XX wieku oraz muzeum sztuk azjatyckich Cernuschi. Tak się składa, że wszystkie trzy są w tej chwili w remoncie - ich otwarcie zapowiadane jest na rok 2005. Polecamy także muzeum Carnavalet poświęcone historii Paryża, które usytuowane jest w ciągu pałaców w zabytkowej

dzielnicy le Marais. Domy pisarzy - Victora Hugo i Honoriusza Balzaka oraz pracowni artystów - Zadkine'a, Bourdelle'a i Ary Scheffera - znajdują się w pewnym odosobnieniu, w miejscach bardziej zacisznych. Podobnie jak muzeum Cognacq-Jay, przekazane miastu przez byłego właściciela wielkich sklepów Samaritaine i muzeum mody Galliera. Władze miejskie Paryża odpowiedzialne są również za memoriał marszałka Leclerca, muzeum Jean Moulin i katakumby.



o czym piszą inni

Prasoznawca

Im bliżej wejścia Polski do Unii Europejskiej, tym więcej analiz i publikacji dotyczących szans i utrudnień w pracy za granicą. Jak natomiast sytuacja przedstawia się obecnie? Co roku za granicę, w poszukiwaniu pracy, wyjeżdża pół miliona Polaków. Jadą najczęściej na dwa, trzy miesiące, głównie do Niemiec, USA i Włoch. Ogółem przywożą do kraju 2 mld euro. Te pieniądze mają spore znaczenie dla sytuacji gospodarczej kraju i oczywiście dla budżetów indywidualnych. Według spisu powszechnego, w połowie 2002 r. dłużej niż dwa miesiące przebywało za granicą ponad 786 tys. osób, w tym 80 proc. dłużej niż rok. Ponad rok za granicą przebywało wtedy 546 tys. osób w wieku produkcyjnym (wiek 15-64). Ta grupa, statystycznie biorąc, uważana jest za emigrantów zarobkowych. Większość pracuje legalnie. Przeważają osoby zarejestrowane w kraju jako bezrobotne. „Rzeczpospolita” (9 lutego) w komentarzu „Zadbać o emigrantów” pisze:

Prawie co szósty dorosły Polak krócej lub dłużej pracował w ostatnich latach za granicą. Oznacza to, że skala emigracji zarobkowej jest już na tyle duża, iż można ją uznać za zjawisko masowe. Nie traktuje się go jednak wystarczająco poważnie. Tymczasem coroczne wyjazdy „na saksy” ponad pół miliona osób dają gospodarce oczywiste korzyści: zapewniają utrzymanie rodzinom emigrantów, powodują napływ obcych walut do kraju, zmniejszają trudności na rynku pracy, zapewne też - przynajmniej w jakimś stopniu - przyczyniają się do łagodzenia napięć społecznych. Można też odnieść wrażenie, że konieczność szukania pracy za granicą, często niezbyt legalnej, uważana jest za zjawisko z jednej strony wstydliwie, a z drugiej - przejściowe. Oczywiście byłoby lepiej, gdyby ludzie nie odczuwali ekonomicznego przymusu szukania zajęcia poza krajem. Jednak zarówno poziom bezrobocia - największy w Europie - jak i nasze rychłe wejście do Unii wskazują, że w najbliższych latach trzeba się liczyć raczej z nasileniem emigracji zarobkowej niż z jej ograniczeniem. Dlatego państwo powinno lepiej zadbać (mimo niechęci wielu krajów „15”) o jak najszybsze wprowadzenie w życie zasady swobody podejmowania pracy w UE. Po drugie - obejmując pracujących tam wszechstronną opieką placówek konsularnych, niezależnie od tego czy są zatrudnieni legalnie, czy na czarno. Bo zawsze ich praca przynosi pożytek gospodarce. Także polskiej.

Mimo działań lewicy postkomunistycznej i laickiej, Kościół w Polsce cieszy się zaufaniem społecznym jak w latach 90. Takie są wyniki sondaży OBOP. Jego rezultaty podaje PAP (5 lutego): *Zaufanie zależy od wieku. Największe jest*

u młodzieży - 83% potem powoli spada aż do 63%. wśród 40-49 latków, następnie rośnie i osiąga 88% wśród badanych powyżej 60 roku. 89% osób z wykształceniem podstawowym darzy Kościół zaufaniem, podczas gdy podziela ten pogląd 65% osób z wykształceniem wyższym. Kościółowi ufa 84% osób na wsi i 53% mieszkańców miast. Według socjolog prof. Mirosławy Marody - Poparcie dla Kościoła wynika też ze słabości innych instytucji publicznych. O ile Kościół kojarzy się ze statością, trwałością i ciągłością, o tyle np. rząd czy parlament badani łączą raczej z chaosem, zamętem, nieuczciwością i brakiem kompetencji. Niebagatelny wpływ na ocenę Kościoła ma także Papież Polak. To postać ciesząca się w Polsce niekwestionowanym autorytetem, jednoznacznie kojarzona z Kościołem jako instytucją.

Zycie Kościoła w Polsce jest tematem publikacji w „Życiu Warszawy” (5 lutego). Gazeta zajmuje się - jak to określa - „aksamitną rewolucją” w warszawskich kościołach:

Kobiety na ambonach, żonaci mężczyźni udzielający komunii, kazania wygłaszane przez popów i pastorów. Warszawa otwiera się na kościelne nowinki. Za kilka dni w warszawskim seminarium duchownym zaczyna się kurs „nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii”, czyli świeckich rozdających komunie. „Św. Marcin” przy ul. Piwnej jest jednym z najbardziej postępowych kościołów nie tylko w Warszawie czy w Polsce, ale nawet na świecie. Nigdzie indziej regularnie nie odbywają się Msze, gdzie kazania głoszą księża innych wyznań - podkreśla ks. rektor Andrzej Gałka. W każdy ostatni czwartek miesiąca kościół pęka w szwach, bo oprócz katolików, na Msze przychodzą prawosławni i protestanci. Ukłonem w stronę wiernych jest też tak zwana spowiedź w czasie lunchów - oferta głównie dla biznesmenów. Wprowadzono ją w parafii św. Andrzeja Apostoła. W Warszawie nowoczesna technika dociera nawet do mniszek. Sakramentki z Nowego Miasta przez całe życie nie mogą wychodzić poza klasztor, składają też ślub milczenia. Kilka miesięcy temu uruchomiły jednak witrynę internetową www.sakramentki.opoka.org.pl. Za pomocą poczty elektronicznej każdy może wysłać do nich prośbę o modlitwę. Trafia ona do komputera przeoryszy, która następnie wywiesza ją na specjalnej tablicy. Zdaniem o. Leona Knabita, benedyktyna, modlitwa siostr klauzurowych ma wielkie znaczenie, choć często nikt o niej nie wie. Kilka tygodni temu kolejne kościelne tabu przetłumaczył dominiakanie ze Służewia. Powierzili prowadzenie adwentowych rekolekcji kobiecie i to świeckiej. Serię kazań wygłosiła Hanna Gronkiewicz-Waltz. Choć zgodnie z prawem kanonicznym osoba świecka nie może głosić kazań. Prymas się jednak zgodził. Pomysł najwyraźniej chwycił, bo do dominikanów przychodziły tłumy. Warszawska kuria taskawszym okiem patrzy na wprowadzenie w stolicy diakonatu stałego.

Głos sportowy

Krzysztof Jakubczak

☺ Zrobili tak jak zapowiadali. Para sportowa Dorota Zagórska i Mariusz Siudek zdobyła brą-



zowy medal Mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym, które odbyły się w Budapeszcie. Dla polskiej pary, od lat mieszkającej w Kanadzie, był to już czwarty medal w karierze. Polacy byli wicemistrzami Europy w 1999 i 2000 r., mają

także w dorobku brązowy medal Mistrzostw Świata z 1999 roku. Zagórska i Siudek w Budapeszcie e po programie krótkim zajmowali trzecie miejsce i w programie dowolnym startowali w finałowej czwórce najlepszych par. Musieli stawić czoło trzem duetom rosyjskim i pokonanie co najmniej jednego z nich oznaczało miejsce na podium. Polscy łyżwiarze zatańczyli do Warszawskiego Koncertu Richarda Addinsella i... nie ustrzegli się jednego drobnego błędu - Dorota wyśliznęła na dwie nogi po potrójnym, wyrzucanym toeloopie. Ogólnie za cały występ, który dał im trzecie miejsce, otrzymali wysokie noty od sędziów i gromkie brawa od publiczności. Tytuł mistrzowski obronili Rosjanie, Tatiana Totmianina i Maksym Marynin.

☺ Kolejny słaby występ zanotował Małysz. Skoczek z Wisły w konkursie w Obersdorfie zajął dopiero 22 miejsce. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Polak spadł już na 7 pozycję, mając aż 507 pkt. straty do lidera Jaana Ahonena z Finlandii. Po tak słabych wynikach, na Małyszku skupiła się fala krytyki, a pozycja trenera Tajnera stała się bardzo zagrożona.

☺ Tomasz Sikora zajął wysokie szóste miejsce na biathlonowych Mistrzostwach Świata w Oberhofie w biegu pościgowym na 12,5 km. Polak oprócz drugiego bezbłędneho strzelania, przy pozostałych notował po jednym pudle. Sikora, dzięki dobremu występowi w biegu na dochodzenie, przesunął się o dwa miejsca w klasyfikacji PS i zajmuje obecnie, ze stratą 263 pkt do lidera Ole Dinara Bjoerndalena z Norwegii, 6 miejsce. Zawody wygrał Niemiec Rico Gross, który przed własną publicznością został mistrzem świata.

☺ Czyżbyśmy się doczekali następcy Małysz? Otóż jest w Polsce bardzo młody jeszcze człowiek, który ma zadatki na wielkiego skoczka, a nazywa się Mateusz Rutkowski. Otóż ten niespełna jeszcze 18-letni chłopiec, zawodnik TS Wisła Zakopane, zdobył złoty medal w indywidualnym konkursie skoków podczas Mistrzostw Świata Juniorów w narciarstwie klasycznym w norweskim



Strynie. Polak w przegranym polu pozostawił Austriaka Morgensterna i Fina Pekkalä. Za wielką niespodziankę należy uznać to zwycięstwo, zwłaszcza nad tym pierwszym zawodnikiem, który należy do ścisłej, światowej czołówki skoków narciarskich.

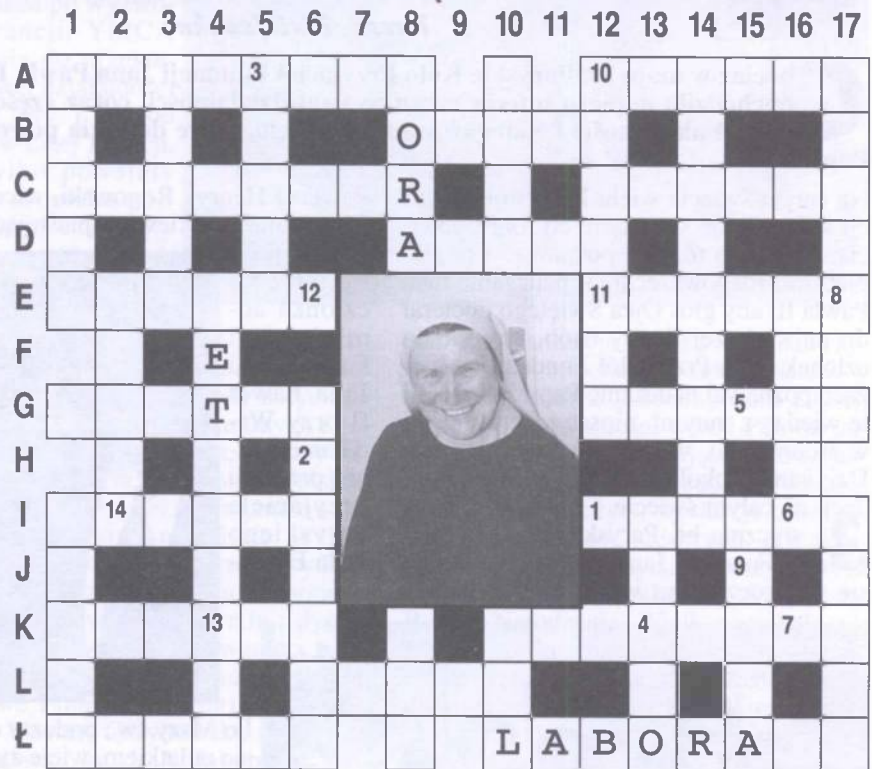
Poziomo:

A-1. Święty z Nursji (ok. 480-547), założyciel i twórca reguły zakonu swego imienia; **A-12.** Zgodna z rzeczywistością treść słów; **B-8.** Popularna gra w karty; **C-1.** Zgromadzenie zakonne; **C-12.** Obowiązkowe świadczenia w naturze na rzecz panującego; **D-8.** Obrzędowa uczta pierwszych chrześcijan; **E-1.** Regionalnie: szalas pasterski; **E-12.** Kość trójkątna w kolanie; **G-1.** Popularnie o przystanku dla taxi; **G-12.** Zwierzę z rodziny krętorogich (żyje w górach); **I-1.** Papuga z Malezji; **I-12.** Warszawa - rodzinne zakonnicy z fotografii w diagramie krzyżówki; **K-1.** Przechadzka dla zdrowia; **K-10.** Prośba kierowana do Pana Boga; **L-6.** Rodzaj skrzyżowania ulic; **L-1.** Japońska szkoła walki wręcz; **L-10.** Pracownik laboratorium.

Pionowo:

1-A. Łowny ptak z rzędu siewkowatych; **1-I.** Kawalek czegoś bardzo smacznego; **2-E.** Pojednanie; **3-A.** Jezioro tektoniczne w Afryce Wschodniej; **4-E.** W cesarstwie rzymskim tytuł zarządcy krajów w Azji Mniejszej i Syrii; **5-A.** Kuratela; **6-G.** Miejsowość w departamencie Seine et Marne z jednym z najstarszych Opactw Benedyktynów, w którym od 30. lat modli się i pracuje Siostra z fotografii w diagramie krzyżówki; **8-A.** Pięcioksiąg; **8-K.** Gatunek antylopy; **10-A.** Największa część świata; **10-K.** Gramocząsteczka; **12-A.** Prezent, upominek; **13-I.** Lodowy domek Eskimosa; **14-A.** Święta (III/IV w.), męczennica rzymska - w jej święto (21 stycznia) święci się w Rzymie 2 baranki ofiarowywane papieżowi (imię tej świętej przyjęła benedyktynka z fotografii w diagramie krzyżówki); **15-I.** Klika, koteria; **16-E.** Potocznie o niemieckim obozie koncentracyjnym; **17-A.** Święta (III w.), męczennica z Katanii na Sycylii; **17-I.** W sztuce wczesnochrześcijańskiej i bizantyjskiej: postać stojąca w pozie modlitewnej z wzniesionymi do góry rękami.

Krzyżówka na 40-lecie Ślubów Zakonnych - proponuje Marian Dziwniel



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (Redakcja)

OPACTWO NOTRE-DAME DE JOUARRE

Marian Dziwniel



Opactwo Notre-Dame de Jouarre to prawie 14 wieków historii. Ufundowane przez króla Dagoberta (ostatniego z wybitnych Merowingów) ok. roku 635... Dewastowane i palone w czasach wojny stuletniej w XV w., niszczone w czasie wojen religijnych w XVI w. trwało! W 1643 r. roztropnie kierowane przez Jeanne de Lorraine liczyło 120 mniszek. Wojska Karola V i później ruch polityczny zw. frondą zmuszały wspólnotę do kil-

kakrotnego opuszczenia Jouarre, a antychrześcijańska rewolucja francuska zakazała wszelkiej działalności religijnej zakonów. Opactwo w Jouarre zostało rozwiązane, klasztor sprzedany, zakonnicze opuściły mury klasztorne, ale 25 spośród nich, w tajemnicy - i „nielegalnie” wg rewolucyjnych „praw” - ukrywało się w sąsiednich miejscowościach - czekały na cud odrodzenia. W 1837 r. zakonnicze powróciły do Jouarre. Nie na długo. Uchwalone w 1903 r. prawa antyreligijne ponownie zmuszają siostry do opuszczenia murów klasztornych na kolejne 16 lat. W czasie II wojny światowej Opactwo przeżywa bombardowania, okupację, ale życie zakonne w Jouarre trwa nadal. Trwa do dziś. Benedyktynki wierne dewizie swego świętego Założyciela (ora et labora) modlą się i pracują, i zapraszają. Każdy z Czytelników „Głosu Katolickiego” odwiedzając opactwo benedyktynów w Jouarre przeżyje niezapomniane chwile. W klasztornej ciszy, w pobożnej atmosferze odnowi się duchowo, odpocznie od stresującej codzienności, namacalnie zapozna się z częścią historii Francji - prawdziwie najstarszej Córy Kościoła.

Autostradą: A4 z Paryża - sortie La Ferté/St Jean, później D-402, a z La Ferté w kierunku Coulommiers; kolejną: Paris-Est, direction (kierunek) Château Thierry, wysiąść w La Ferté-sous-Jouarre.



Listy do Redakcji

Spółecznik Polski we Francji

Mówienie o działalności społecznej Polaków we Francji jest sieją polskości dla następnych pokoleń osób pochodzenia polskiego i Rodaków przybywających z Kraju.

Działalność społecznikowska emigrantów jest najlepszym środkiem obrony przed wynarodowieniem, które zagraża wszystkim. Każdy z nas może się działalności społecznikowskiej poświęcić niezależnie od tego, jakie zajmuje stanowisko. Spośród polonijnej społeczności wylaniają się jej przedstawiciele, których zadaniem jest organizowanie życia wspólnoty i troska o upowszechnianie kultury polskiej. Tyle że, ilu wśród naszych społeczników jest zawodowych działaczy, a ilu z powołania i czym różnią się jedni od drugich? Społecznik „zawodowy” wybrał tę pracę, jednak

losy Polonii nie muszą być dla niego najważniejsze. Zależnie od okoliczności albo uaktywni się, albo zniknie. Tymczasem społecznik z „powołania” to nie wybór albo dar. To zaczęło się kiedyś, w niewoli lub na obczyźnie i wzrastało przez lata, przez pokolenia. Ten załączek pielęgnowany w sercu to patriotyzm, to miłość Ojczyzny. Wyrasta z niego oddanie, potrzeba służby polskiej sprawie wszędzie, gdzie jest to możliwe. Tę kategorię „społeczników” mamy w Kongresie Polonii Francuskiej. Do niego należą związki i stowarzyszenia, niektóre liczące po 80 lat. W świetle tego niesamowita wydaje mi się treść pisma mówiąca, że skoro zostanie powołana ogólnofrancuska Rada Polonii, to Kongres Polonii spełnił swe zadanie i powinien się rozwiązać, natomiast stowarzyszenia do niego należące mają wejść w skład „Koordynacji” regionu Nord-Pas de Calais - Maison de la Polonite, w przeciwnym wypadku istnienie jednoczesne Rady Polonii i Kongresu spowoduje zamieszanie w umysłach.

Helena Backiel Jędrzejewska



Polacy na Zachodzie

UROCZYSTÉ SPOTKANIE

Teresa Błażejewska

Chociaż w maju br. Paryskie Koło Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II będzie obchodziło dopiero trzecią rocznicę swej działalności, coraz częściej daje dowód aktywności i zaangażowania w dzieło, które do życia powołał nasz Papież.

Na całym świecie wielu ludzi i organizacja identyfikuje się z tym, co robi Fundacja. Chodzi o to, aby poznawać i pogłębiać oraz rozpowszechniać nauczanie Jana Pawła II, aby głos Ojca Świętego docierał do największej liczby osób, aby każdy członek Koła Przyjaciół Fundacji na bieżąco poznawał nauczanie Papieża i dzielił tę wiedzę z innymi, niosąc idee Fundacji w środowisko, w którym żyje i pracuje. Dziś istnieje około 40. Kół Przyjaciół Fundacji na całym świecie.

31 stycznia br. Paryskie Koło Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II spotkało się na uroczystym wieczorze „opłatko-

Pawła II Henryk Rogowski, wiceprezes - Chrystiane Tomkiewicz, piastująca jednocześnie funkcję członka administracji Fundacji Jana Pawła II przy Watykanie, licznie przybyli Przyjaciele Paryskiego Koła Fundacji.



fol. M. Köhler

Papieża, jego zdjęcia rodzinne oraz te z okresu pontyfikatu Jana Pawła II, jak również fotografie z pielgrzymki Paryskiego Koła Przyjaciół Fundacji do Rzymu.

Spotkanie uświetnił koncert naszej znakomitej rodaczki Greta Komur. Zaprezentowane przez nią utwory ukazały możliwości gło-

sowe wokalistki, która od lat pracuje pod kierownictwem profesor Ewy Norskiej. Program koncertu wprowadził słuchaczy w iście polski klimat związany z okresem bożonarodzeniowym. Usłyszeliśmy kilka kolęd, a także pieśni Moniuszki (arię z opery „Halka”), utwory Offenbacha, Bizeta (arię z opery „Carmen”) i Louisa Ganne. Wokalistce, na fortepianie akompaniowała pianistka Biliana Petrovska.



fol. M. Köhler

Uroczysty wieczór zakończyła kolacja, z której dochód przeznaczono na cele Fundacji.



fol. M. Köhler

wym”, który - jak zwykle - poprzedziła uroczysta Msza św. koncelebrowana w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu przy rue Legendre, w której m.in. wziął udział, przybyły specjalnie na tę uroczystość z Rzymu administrator Fundacji, ks. prał. Stefan Wylęzek (fol.), Rektor Pol-

raz szerszej działalności Fundacji solidaryzującej się z dziełem Ojca Świętego.

Ks. prałat Stanisław Jeż w swym wystąpieniu przybliżył zebrany znaczenie i symbol opłatka, którym się Polacy dzielą podczas Świąt Bożego Narodzenia, opłatka symbolizującego chrześcijańskie dzielenie się z innymi - chlebem.

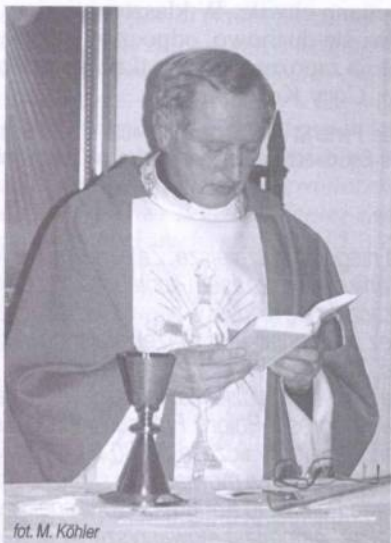
Miłą niespodzianką było przywiezienie przez ks. prałata Stefana Wylęzka z Watykanu dedykacji, na ostatnio wydanej książce Papieża „Tryptyk Rzymski”, dla naszego znakomitego aktora Andrzeja Seweryna - wykonawcy spektaklu w Kościele Polskim w Paryżu przy rue Saint Honoré, który odbył się w październiku 2003 r., dla uczczenia 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II. Wieczór ten zorganizowało Paryskie Koło Fundacji Jana Pawła II, także dla kompozytora i wykonawcy muzyki do tego spektaklu Claude'a Moreau. Podczas tej uroczystości wszystkim osobom należącym do Paryskiego Koła Fundacji Jana Pawła II rozdano legitymacje członkowskie.

Spotkanie było także okazją do obejrzenia wystawy autorstwa Marty Köhler, na której zaprezentowano fotografie z życia

Po Mszy św., podczas dzielenia się opłatkiem, wiele życzeń dotyczyło potrzeby rozwijania co-

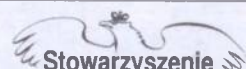


fol. M. Köhler



fol. M. Köhler

skiej Misji Katolickiej, ks. prał. Stanisław Jeż (honorowy prezes Fundacji), wicerektor PMK ks. Henryk Szulborski, prezes Paryskiego Koła Przyjaciół Fundacji Jana



Stowarzyszenie Muzeum Wojska Polskiego we Francji

Zarząd S.M.W.P.F. składa gorące podziękowania wszystkim ofiarodawcom za przekazane bezinteresownie pamiątki, datki pieniężne oraz za inne formy pomocy.

Lista ofiarodawców nr 8:

Dary z pamiątek: pp. Stanisław Łucki, Maria Klemonsiewicz, Kazimierz Michałowski, Maria Wallich, Ludwika Radło, Fondation «Archivum Helveto-Polonicum», Franciszek Zdanowicz, Halina Krerowicz, Henryk Stępień, Zbigniew Pacak, Piotr Mazu, Danuta Nowakowska, Tadeusz Kłosek, Stanisław Biernat, Bogdan Diament, Teresa Boucquoy-Malchrowicz, Helena Archut, Jan Wol-sza, Rodzina Conver, Ks. prał. Antoni Biel, Apoloniusz Serafin, Redakcja Głosu Katolickiego.

Dary pieniężne: pp. Piotr Mazu - 152 euro, Jacek Kuźma - 30 euro, Stefania Borowczak - 100 euro, Anonimowo - 60 euro, Anonimowo - 1525 euro.

Inne formy pomocy: Zbigniew Pacak, Apoloniusz Serafin.

Zainteresowanych współpracą z S.M.W.P.F. prosimy o kontakt listowny na adres: S.M.W.P.F. 20, rue Legendre 75017 Paris. (Zarząd S.M.W.P.F.)

POLSKA YMCA WE FRANCJI

Mieczysław Werno

YMCA (Young Men Christian Association) jest jedną z największych organizacji chrześcijańskich na świecie. Do Polski dotarła z Ameryki, zaraz po pierwszej wojnie światowej, wraz z wojskiem generała Hallera.

Jej głównym celem było wtedy niesienie pomocy moralnej i materialnej, otoczenie opieką repatriantów z Rosji, jeńców wojennych, demobilizowanych żołnierzy, pomoc młodzieży i ludności cywilnej.

Z początkiem 1921 r. amerykańska YMCA, uznając swoje zadanie za wypełnione, przystąpiła do likwidacji działalności w niepodległej Polsce. Wówczas zrodziła się myśl powołania stałej, polskiej organizacji społeczno-wychowawczej pod nazwą „Związek Młodzieży Chrześcijańskiej - Polska YMCA”. Pierwsze Walne Zebranie delegatów odbyło się 8 grudnia 1923 r. i od tego momentu datuje się działalność organizacji.

Rozwój Związku w okresie międzywojennym nie jest jednak tematem niniejszego artykułu, zatem ograniczyć się tylko do przypomnienia, że podczas II wojny światowej, w okresie okupacji hitlerowskiej, YMCA w kraju była zakazana, a po 1945 r. uznana przez komunistyczne władze za „narzędzie burżuazyjno-faszystowskiego wychowania, popierane przez zagranicznych mocodawców” i całkowicie zlikwidowana w 1949 r. wraz z zarekwirowaniem całego majątku.

W 1990 r. wznowiono działalność. Wszystko trzeba było zaczynać od początku. Jedynym kapitałem byli ludzie - starzy ymciarze pełni entuzjazmu i woli wskrzeszenia Związku. W grudniu 2003 r. w Krakowie YMCA obchodziła swoje 80-lecie.

Nas jednak najbardziej interesuje tutaj historia Polskiej YMCA we Francji. Rozpoczęła się ona w lutym 1940 r., kiedy to zasłużony Generalny Dyrektor Polskiej YMCA, Paweł Super, przybywa do Francji na zaproszenie ówczesnego Wiceministra Spraw Wojskowych w tworzącym się Rządzie Polskim, aby zorganizować pracę w dziedzinie opieki kulturalno-oświatowej nad żołnierzem.

Zaledwie w kilka tygodni, Super zorganizował Komitet Pracy Wojskowej i przeszkolił grono pracowników, uruchamiając pierwsze ośrodki YMCA wśród formującej się nowej Armii, składającej się w dużym procencie z młodzieży urodzonej na emigracji, która nie знаła Polski i nigdy nie widziała wojska polskiego. Powstały wtedy biblioteki polowe, świetlice, ruchome kantyny zaopatrzenia.

Po upadku Francji, Polska YMCA w dalszym ciągu prowadziła działalność, jednak w ograniczonym zakresie - dostosowanym do potrzeb i warunków życia wśród internowanych żołnierzy przebywających na południu Francji, w tak zwanych kompaniach pracy, jak i cywilnych uciekinierów przebywających w schroniskach Czerwonego Krzyża.

Natychmiast po wyzwoleniu Francji, YMCA przystąpiła do przestawienia swej działalności na nowe tory. I tak, od 1945 r., w całej Francji, gdzie tylko powstały większe skupiska polskie, organizowane były świetlice, w których odbywały się: wieczorne kursy techniczne i językowe; kursy dla uchodźców cywilnych i byłych wojskowych w zakresie przygotowania do życia i pracy; odczyty dotyczące zagadnień społecznych, kulturalnych i gospodarczych; przedstawienia, pokazy filmowe, wystawy. Przy Bibliotece Polskiej w Paryżu, dla młodzieży, zorganizowane zostało Wyższe Studium Polskie. Wykłady odbywały się w zakresie trzech wydziałów: humanistycznego, prawa i ekonomii. Wśród wykładawców byli m.in.: dyrektor Biblioteki Czesław Chowaniec, prof. Zygmunt Dygat (długoletni prezes Polskiej YMCA we Francji), dr Maria Gałęzowska, dyr. Wacław Grzybowski, dyr. Franciszek Pułaski, ks. dr A. Jakubisiak. Ponadto, uruchomione zostały kursy korespondencyjne zawodowe oraz biblioteki ruchome.

Taka ożywiona działalność trwała do czasu, kiedy życie powojenne zaczęło powracać do stabilizacji, duża ilość uchodźców zaczęła wyjeżdżać za Ocean, a inni, integrując się ze środowiskiem francuskim, opuszczali skupiska polskie, co powodowało likwidację ognisk i ograniczenie działalności do okręgu paryskiego. Praca YMCA polskiej była skupiona w ramach Comité d'Action YMCA, utworzonego zaraz po wojnie przez World's Alliance Committee of YMCA do opieki nad jeńcami i uchodźcami cywilnymi. Dyrektorem polskiej YMCA, do 1959 r., był Stefan Oleśński, a następnie Mieczysław Werno do 1984 r., daty zakończenia działalności.

Po przejęciu prac i majątku Comité d'Action YMCA w latach 70. przez Narodowy Komitet Francuskiej UCJG (Union Chrétienne de Jeunes Gens), nastąpiły mozolne pertraktacje pomiędzy Polską YMCA w Wielkiej Brytanii a ruchem francuskim nad zachowaniem samodzielności Sekcji Polskiej. Przy wydatnej pomocy dyr. Jeo Bednarka z Genewy, Polska YMCA we Francji została uznana jako Sekcja wchodząca w skład Polskiej YMCA w Wielkiej Brytanii, jej prezes, Mieczysław Wrzecian, wszedł do Rady Wykonawczej Union Chrétienne de Jeunes Gens de Paris, a dyrektor Mieczysław Werno do Kolegium Sekretarzy Narodowego Ruchu Francuskiego. Z tego tytułu organizował program kulturalny dla grup etnicznych w Foyer de Paris i zajmował się szeroko zakrojoną pracą socjalną w UCJG de Paris dla licznie przyjętych we Francji uchodźców z Chile, Wietnamu, Kambodży i La-

W Klubie polskiej YMCA w Paryżu - 1980 r.
(od prawej): dr M. Zalewska, ks. prof. z. Bernacki,
ks. abp S. Wesół, p. Wrzecianowa



osu. Reorganizacja ta pozwoliła na utrzymanie stałego, polskiego sekretariatu i, w oparciu o dobrze położony dom UCJG, na rozwój działalności wśród Polonii paryskiej, młodzieży studiującej i nowo napływającej emigracji. Urządzano wieczory literackie, odczyty, wystawy, koncerty, występy zespołów ludowych, projekcje filmów dokumentalnych (np. dotyczących walk 2 Korpusu), spotkania z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, bale sylwestrowe. Dużą część tego programu była realizowana dzięki pomocy zasłużonego, długoletniego dyrektora Polskiej YMCA w Anglii, Bolesława Lesieckiego. Młodzież z Francji brała udział w letnich obozach organizowanych przez YMCA z Londynu. Rozwinięta również została współpraca i pomoc dla licznych organizacji, jak Stowarzyszenia Inżynierów, Studentów, Deportowanych, Artystów, Malarzy, Sokoła, Macierzy Szkolnej, itd., urządzając wspólne imprezy, wspomagając druk biuletynów, organizowanie statutowych zebrań czy spotkań.

Nie zabrakło Polskiej YMCA, by wraz ze studentami i inżynierami oraz UCJG de Paris, po ogłoszeniu w grudniu 1981 r. stanu wojennego w Polsce zorganizować, w ramach solidarności z Polską, zbiórki lekarstw, żywności i środków czystości. Już 13 stycznia 1982 r. ekipa YMCA polsko-francuska, pokonując ponad 2100 km w trudnych warunkach pogodowych i po licznych kontrolach milicyjnych, dotarła do Szczecina, Koszalina, Torunia, Warszawy, Łodzi, Krakowa, Częstochowy i Wrocławia.

Działalność Polskiej YMCA we Francji przerwana została w 1984 r. i nie udało się jej już wznowić, mimo istniejących potrzeb.

Śmiało rzec można, że Polska YMCA podczas jej działalności we Francji, bezustannie przystosowując się do zmieniających potrzeb, spełniała swe zadanie, wykazywała siłę i energię aż po kres istnienia. Prezesami Polskiej YMCA we Francji, po 1945 r. byli: prof. Z. Dygat, konsul B. Samborski, inż. J. Zawisza, inż. M. Wrzecian, którego syn, Klaudiusz, jest dzisiaj prezesem Narodowego Ruchu YMCA francuskiej, prof. J. Nomarski. Wchodzili oni jako wiceprezisi do Prezydium Rady Głównej Polskiej YMCA w Wielkiej Brytanii, która nadal aktywnie działa na rzecz młodzieży polskiej w Europie.



Polacy na Zachodzie

CHÓR

Krzysztof Tadeusz Walendzik

Tradycją stało się, że w końcu stycznia chór działający przy kościele polskim pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny daje koncert kolęd i pastorałek, zamykający okres Bożego Narodzenia.



W tym roku wyjątkowo wzięli w nim gościnnie udział muzycy

studiujący w Paryżu: Francuzka pochodzenia japońskiego - skrzypaczka i Szwed - wiolonczelista.

Wieczór najpiękniejszych polskich kołęd i pastorałek rozpoczął duchowy opiekun zespołu, ks. Ryszard Wątopek, który przeczytał pierwszy rozdział Ewangelii św. Jana „Na początku było Słowo ...” Pośród kołęd znanych wszystkim znalazły się i takie, które można usłyszeć niezwykle rzadko, ale są w repertuarze naszego chóru, jak na przykład: „Narodziła nam się dobroć”, „Skrzyp, skrzyp”, „Święta to bieła”, „Hola, hola, pastere z pola” czy „Na pasterkę górale”. Ostatnim utworem zaśpiewanym na zakończenie była, wysłuchana w nabożnym skupieniu, w po brzezi wypełnionym kościele, „Cicha Noc”. W słowie pożegnalnym, ksiądz proboszcz Wacław Szubert podkreślił profesjonalizm, z jakim od czterech lat kieruje paryskim chórem parafialnym pani Magdalena Żuk i poziom artystyczny zespołu. Wielkim zaszczytem jest być członkiem chóru, śpiewającym dla tak dostojnej parafii, dlatego wszyscy chętni, mający dobry słuch i zamiłowanie do muzyki mogą czuć się zaproszeni do udziału w próbach i występach. Brakuje nam szczególnie głosów męskich. Nasz chór koncertował już w wielu słynnych miejscach, m.in. w Bazylice Sacré Coeur i w katedrze Notre-Dame. Przewidywane są również inne występy. Najważniejsze jest jednak to, że można tu spotkać miłą atmosferę i przyjaźń. Chórzyści, oprócz prób i występów, mają 3 razy w roku spotkania świąteczne: opłatek, dzielenie się wielkanocnym jajkiem i imieniny św. Cecylii, patronki chórzystów. Dziękujemy pani Magdalenie Żuk oraz wszystkim chórzystom i życzymy im jak najwięcej tak wspianiałych i udanych koncertów.

Pielgrzymka Parafii Polskiej w Paryżu do Meksyku

W programie: Bazylika **Matki Boskiej z Gwadelupe**, **Muzeum Antropologiczne**; Zwiedzanie największych jaskiń Meksyku - **Cacahuamilpa**, **Acapulco**, **Vista Hermosa**. Indiańska wioska **San Juan Chamula**. Zwiedzanie zagubionych w tropikalnej dżungli budowli stolicy starego państwa **Majów**. Wodospad **Agua Azul**. Zwiedzanie **Uxmal**: Sanktuarium **Matki Boskiej Jukatańskiej**. **Chichen Itza**: Pobyt w **Cancun**. **Wyspa Kobiet**, **Tulum**, **Park Wodny Xel-Ha**, **Xcaret**.

CENA 2240 EURO - ZAWIERA:

- przelot: na trasie: **Paris - Mexico City - Paris, Mexico City - Gutierrez, Cancun - Mexico City (4 przeloty)** - ubezpieczenie KL i NNW - noclegi w hotelach ***+ i ****+ w pokojach 2 os z łazienką - obfite śniadania wraz z napojami mlecznymi i sokami - trzydaniowe obiadowe kolacje na całej trasie wraz z napojami: soki, woda filtrowana - transfery i przejazdy luksusowym autokarem - opiekę polskojęzycznego przewodnika w **Meksyku** - opiekę pilota wycieczek - bilety wstępów do zwiedzanych obiektów - napiwki dla boyów hotelowych, pokojówek i kelnerów w restauracjach hotelowych.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje:

**Ks. Krzysztof Dziechl; 263b, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
tel. 01.55.35.32.25.(36). 06.10.58.55.39**

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mme Alfreda Nasiadek	70,00 euro
Mr Władysław Natanek	70,00 euro
Mme Alicja Zorzyński	70,00 euro
Mme Lidia Doroszkó	65,60 euro
Mme Jadwiga Müller	100,00 euro
Mr Lucjan Drozdowski	70,00 euro
Soeurs de la Sainte Famille Nazaret	65,60 euro
Mme Isabelle D'Ornano	65,60 euro
Mr Paweł Porembski	100,00 euro
Mme Maria Quintric-Bo	100,00 euro

Wszystkim Czytelnikom, którzy wspierają *Głos Katolicki*
„prenumeratą przyjaciół”
składamy serdeczne podziękowania. (Redakcja)

Association

"Congres National Polonia - Paris 2003"

przypomina stowarzyszeniom i organizacjom, że

**Krajowy Kongres Polonii Francuskiej
odbędzie się 12-14 marca 2004 roku
w Palais du Luxembourg (siedziba Senatu)**

i prosi o jak najszybsze zgłoszenie swojego udziału w tym
tak bardzo ważnym wydarzeniu
do Sekretariatu na adres: Mme Barbara Plaszczyńska,
4 rue Albert Pichon, 78 140 Velizy,
Telefon/Fax 01 34 65 08 83,
e-mail: barbara.plaszczyńska@laposte.net

**PIELGRZYMKA DO LOURDES
10-17 MAJA 2004 R.**

zakwaterowanie w Domu Polskiej Misji Katolickiej „Bellevue” w Lourdes.

Cena 300 euro (w tym podróż - pobyt - ubezpieczenie)
Wpłata przy zapisie 100 euro.

Zapisy przyjmuje do 30 kwietnia Józefa Natanek
3, rue Molière, 62680 Mericourt.

TEL: 03 21 69 99 09

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDLA

Ks. Władysław Zajac OFM	160,00 euro
Mme Jeanne Śmiarowski	50,00 euro
Mr Jean Śliwa - Malakoff	80,00 euro

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



23 - 29 LUTY 2004

PONIEDZIAŁEK 23.02.2004

6⁰⁰ Iwonicz Zdrój 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁰ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Wehikuł czasu 9³⁵ Moje miasteczko - serial 9⁵⁵ Laboratorium - magazyn 10¹⁰ Wieża Babel - magazyn 10⁴⁵ Katalog zabytków 11⁰⁵ Fama 2003 - spektakl 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Biografie 13⁰⁰ Jak cudne są wspomnienia - serial 14⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 14¹⁵ Kochaj mnie - serial 14⁴⁰ Z kapitańskiego salonu - magazyn 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kabaret Moralnego Niepokoju 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 16⁵⁰ Kobiety Białego Domu 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Wehikuł czasu 18⁰⁰ Moje miasteczko - serial 18²⁵ Berliński express - magazyn 18³⁵ Obserwator wojskowy - reportaż 19⁰⁰ Opale - moje życie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁰ Jak cudne są wspomnienia - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22²⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Sprawa dla reportera 0⁰⁰ Pegaz 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes perspektywy 0⁴⁵ Szept prowincjonalny - magazyn 1¹⁵ Mały pingwin Pik-Pok 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Jak cudne są wspomnienia - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Kobiety Białego Domu 4¹⁰ Kochaj mnie - serial 4³⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 5⁰⁰ Sprawa dla reportera 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes perspektywy

WTOREK 24.02.2004

6⁰⁰ Publicystyka 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁰ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... 9¹⁰ Plasteliny i przyjaciele 9³⁵ Dwa światy - serial 10⁰⁰ Krajobrazy serca - Poeci 10³⁰ Romantyczne podróże do Polski - reportaż 10⁵⁰ Kobiety Białego Domu 11⁰⁰ Ze sztuką na ty - reportaż 11²⁵ Muzyka w zabytkach 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Tylko tato - serial 13³⁰ Ludzie listy piszą 13⁵⁰ Salon lwowski 14⁰⁵ Eurofolk Sanok 14³⁵ Zaproszenie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ 30 lat na scenie Wiktora Zborowskiego 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Lista przebojów 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Plasteliny i przyjaciele 18⁰⁰ Dwa światy - serial 18²⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka 21³⁰ Tylko tato - serial 21⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 22¹⁰ Ze sztuką na ty 22⁴⁰ Koncert w Bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²⁴ Pogoda 23³⁰ Forum 0¹⁵ Berliński express - magazyn 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Plus minus - magazyn 1¹⁵ Dziwny świat Kota Filemona 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideoteka 3⁴⁰ Tylko tato - serial 4¹⁰ Magazyn olimpijski 4⁴⁰ Ze sztuką na ty 5¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 5²⁵ Miniatura muzyczna 5³⁵ Monitor

ŚRODA 25.02.2004

6⁰⁰ Filmowa Encyklopedia Łodzi i okolic 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁰ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Budzik - program dla dzieci 9³⁵ Trzy misie - serial 10⁰⁵ Plus minus - magazyn 10³⁰ Słowo daję - reportaż 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12²⁵ Koncert w Bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku 12⁴⁵ Jest takie miejsce - film dok. 13⁰⁵ Jańcio Wodnik - film fab. 14⁴⁵ Program rozrywkowy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Na zdrowie 15⁵⁰ Film animowany 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Stacja PRL 16⁵⁰ Maria Iwaszkiewicz opowiada 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Budzik - program dla dzieci 18⁰⁰ Trzy misie - serial 18²⁵ Jest takie miejsce 18⁴⁵ Telewizyjne Wiadomości Literackie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Polska karta 21⁰⁵ Jańcio Wodnik - film fab. 22⁴⁵ Irak 2004 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Linia specjalna 23⁵⁵ Suplement 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes perspektywy 0⁴⁵ Telewizyjne Wiadomości Literackie 1¹⁵ Opowiadania Muminków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Polska karta - magazyn 3⁰⁵ Jańcio Wodnik - film fab. 4⁴⁵ Irak 2004 4⁵⁵ Program rozrywkowy 5¹⁰ Jest takie miejsce 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes perspektywy

CZWARTEK 26.02.2004

6⁰⁰ Łódzcy Europejczycy 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁰ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Jedyńeczka 9³⁵ Niebezpieczna Zatoka - serial 10⁰⁵ 360 stopni dookoła ciała 10²⁰ Jak przywołać natchnienie 10⁴⁰ Brzuch - magazyn 11⁰⁵ Linia specjalna 11³⁰ Suplement 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska karta - magazyn 12⁴⁰ Gościniec - magazyn 13¹⁰ Teatr Telewizji - Dogrywka 14²⁰ Zakon - reportaż 14⁵⁰ Słynne Uwertury Operowe 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Raj - magazyn katolicki 15³⁵ Podróż kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Szerokie tory - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Jedyńeczka 18⁰⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18²⁵ Lasy i Ludzie - magazyn 18⁵⁰ Gościniec - magazyn 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20⁰⁷ Pogoda dla kierowców 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Forum Polonijne 21²⁰ Teatr Telewizji - Dogrywka 22³⁰ Zakon - reportaż 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Biznes perspektywy 0⁴⁵ Gościniec - magazyn 1¹⁵ Film pod strasznym tytułem - serial 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2⁰⁴ Pogoda dla kierowców 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum Polonijne 3²⁰ Teatr Telewizji - Dogrywka 4³⁰ Zakon - reportaż 5⁰⁰ Arcydzieła muzyki polskiej 5¹⁵ Koncert w Bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes perspektywy

PIĄTEK 27.02.2004

6⁰⁰ Smak Europy 6¹⁵ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹³ Woronicza 17 8²⁰ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Pies, kot i... - serial 9¹⁰ Do góry nogami 9³⁵ Molly - serial 10⁰⁵ Orle Gniazda - film dok. 10³⁵ Prawdziwy koniec wielkiej wojny - serial 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 11⁵⁰ Film animowany

12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Sukces (2) - serial 14⁰⁵ Szansa na sukces 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Bao-bab, czyli zielono mi - serial 15³⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Zwierzenia kontrolowane 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Molly - serial 18⁰⁵ Szansa na sukces 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁸ Sport 20⁰⁴ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się... - poradnik 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Sukces (2) - serial 22⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane 22³⁰ Bao-bab, czyli zielono mi - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Biznes perspektywy 0⁵⁰ Telewizyjny przewodnik po kraju 1¹⁵ Przypód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się... - poradnik 3⁴⁵ Sukces (2) - serial 4¹⁵ Szansa na sukces 5⁰⁵ Bao-bab, czyli zielono mi - serial 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Biznes perspektywy

SOBOTA 28.02.2004

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹¹ Pogoda 8¹⁵ Telewizyjny przewodnik po kraju 8³⁵ Marco i Gina - serial 9⁰⁰ Ziarno - program katolicki 9²⁵ 5-10-15 10⁰⁰ Mówi się... - poradnik 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁰ Podróż kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki - magazyn 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideoteka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Strachy - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy - film dok. 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Film fab. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Na dobre i na złe - serial 18¹⁵ Serial 19¹⁵ Dobranocka 20¹⁰ Wiadomości 20³⁰ Sport 20³⁹ Pogoda 20⁴⁵ Strachy - serial 22⁰⁵ Dziewczeta z Nowolipiek - dramat 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 1⁰⁰ Salon lwowski 1¹⁵ Maurycy i Hawranek 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Biała wizytówka - serial 3⁰⁰ Strachy - serial 4³⁰ Serial fab. 5³⁵ Dziewczeta z Nowolipiek - dramat 7³⁰ Święta wojna - serial

NIEDZIELA 29.02.2004

7⁵⁵ Eurofolk Sanok 8²⁵ M jak miłość - serial 9¹⁰ Słowo na niedzielę 9¹⁵ Zaolzie - magazyn 9³⁰ Latające misie - serial 9⁵⁵ Książki z górnej półki - magazyn 10⁰⁵ Zabawy językiem polskim 10³⁰ Zaproszenie 10⁵⁰ Kurier z Warszawy 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański - transmisja modlitwy 12³⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej z kościoła św. Michała Archanioła w Nowym Dworze Mazowieckim 14⁰⁵ Rycerze i rabusie - serial 15⁰⁵ Od arii do piosenki 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Salon Kresowy - film dok. 18⁴⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Na zdrowie 20¹⁰ Wiadomości 20³⁰ Sport 20³⁹ Pogoda 20⁴⁵ Biała wizytówka - serial 21⁴⁰ 30 lat na scenie Wiktora Zborowskiego 22³⁵ Kabaret Moralnego Niepokoju 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Latające misie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Na zdrowie 2⁴⁰ Biografie 3³⁵ Zaproszenie 3⁵⁵ Rycerze i rabusie - serial 4⁵⁰ Kurier z Warszawy 5⁰⁵ Koncert życzeń 5³⁵ Zaolzie - magazyn

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE
JEŹDZI DO 57 MIAST W POLSCE

eurolines

TO NAJKRÓTSZA DROGA DO KRAJU

Tel. : 01 49 72 51 52



ESPACE POLOGNE
28, av. Gal De Gaulle
93541 Bagnolet
Tél. 01 49 72 51 52
M° Gallieni, ligne 3



PARIS 5^{EME}
55, rue St Jacques
75005 Paris
Tél. 01 43 54 11 99



PARIS 9^{EME}
75bis, bd de Clichy
75009 Paris
Tél. 01 44 63 00 66

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair” -
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.

- Metoda interaktywna z użyciem video, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris
Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

„AVE MARYJA”

ZAŚPIEWAM NA WASZYM ŚLUBIE.
T. 01 40 07 93 80

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał St. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euro; abonament półroczny: 28, 30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI KAROLINA

7, rue DUPHOT (obok kościoła)

Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI

BAUDART VOYAGES

PARIS 75010 (M^e Gare du Nord)

93 rue de Maubeuge

TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW

Ul. Asnyka 10 lokal 17

Tel. 00 48 (17) 850 12 10



Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji zorganizowało 20 lutego 2004 (w piątek) o godz. 19³⁰ w Sali Konferencyjnej Polskiej Akademii Nauk w Paryżu przy ul. Lauriston 74 prelekcję pani Heleny Kolanowskiej pt. „Spojrzenie na dzisiejszą Libię oczami Greków i Rzymian”. W swojej konferencji, bogato ilustrowanej przezręczami, kol. Kolanowska mówi o zabytkach historycznych Cyrenajki i Trypolitanii.

* ZAMIENIĘ LUB SPRZEDAM

- DOM W KRAKOWIE (działka 1300 m²)
na dom w Regionie Paryskim.
Tel. 01 48 38 38 93.

* SPRZEDAM DZIAŁKĘ Z DOMEM

- Sprzedam działkę - 20 ha z domem - 10 pokoi,
w okolicach Kampinosu (pod Warszawą).
Tel. 01 48 19 69 06; 06 78 97 72 60.

* FACHOWYCH I SKUTECZNYCH LEKCIJ FRANCUSKIEGO UDZIAŁA

studentka Sorbony - T. 06 66 57 95 17

* PRZEPROWADZKI *

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 11.02.2004

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok (53,40 €) ☐ Czekałem
☐ Pół roku (28,30 €) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

XX LAT POLKI SERVICE

TEL: 01 40 20 00 80

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Katowice,	Nowy Sącz,	Rzeszów,
Bielsko-Biała,	Kędzierzyn Koźle,	Nowy Targ,	Sandomierz,
Bolesławiec,	Kielce,	Nysa,	Sanok,
Bydgoszcz,	Kłodzko,	Opatów,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kraków,	Opole,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Krosno,	Poznań,	Tarnów,
Gliwice,	Krośnice,	Pszczyna,	Toruń,
Gorlice,	Legnica,	Rabka,	Ustrzyki Dolne,
Jasło,	Lesko,	Racibórz,	Warszawa,
Jędrzejów,	Maków Podhalański,	Rybnik,	Wrocław,
			Żywiec.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel/fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tyg. (po południu) - **od 8 MARCA.**

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2004 R!

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83



PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

*** TOP PEINTRE:**

LA PEINTURE EN EXPRESSE. Des appartements,
des bureaux. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH)

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel/fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU
I 8 INNYCH MIAST WE FRANCJI
DO 30 MIAST W POLSCE**

PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji
- dostawa do rąk własnych adresata
- odbiór z domu klienta:

Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M° Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA)

*** USŁUGI KOSMETYCZNE:**

manicure, pedicure, henna, masaż i pielęgnacja twarzy
- z dojazdem do klienta.

TANIO! Tel. 06 15 42 98 19

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76

* **JANOSIK** - REGULARNA, KONCESJONOWANA LINIA AUTOKAROWA
DO POLSKI - W CZWARTKI I NIEDZIELE. TEL. 01 48 06 84 17

* **WACTUR** - NOWA, OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE. TEL. 06 79 50 18 95



Polacy na Zachodzie

TROSKI I RADOŚCI WSPÓLNOTY Z DAMMARIE LES LYS

Gdyby ktoś przypadkiem zajrzał do sali parafialnej w Dammarie les Lys w niedzielę 18 stycznia na kwadrans przed czwartą, zobaczyłby zadziwiające zjawiska: ośnieżone góry, szałas, choinki, ognisko... Mogłoby mu mignąć przed oczyma kolorowe skrzydło anioła albo czarne widły, błyskające w świetle klejnoty królewskiej korony czy... okucie ciupagi. Nade wszystko wyczułby jednak nastrój oczekiwania - coś za chwilę się rozpocznie. Może przybędzie jeszcze ktoś ważny?

Zanim uchylę rąbka tajemnicy i odpowiem na te pytania, chciałabym opowiedzieć czym żyła przez ostatnie trzy miesiące zebrana dziś w salce wspólnota, jakie dzieliła razem radości i smutki. Jeśli ktoś sądzi, że codzienność tej niewielkiej parafialnej społeczności jest nudna, bo niby nic się tu nie dzieje, poważnie się pomyli. Na dowód ten tekst o wydarzeniach, które były udziałem naszej „kolonii”, jak się dawniej nazywali Polacy osiedleni w Dammarie les Lys.

Cofnijmy się do końca października, kiedy ks. prob. Bogusław Brzyś zaczął wspominać o „metodach komórkowych”. Co to takiego? Oczywiście nie chodziło o telefony, lecz o... ewangelizację. Komórka ewangelizacyjna - złożona z kilkunastu wierzących osób - powinna umieć, nawet w dzisiejszych skomplikowanych czasach, rozrastać się i przyciągać do Pana Jezusa innych. Ksiądz proboszcz zaproponował młodzieży, by jako pierwsza spróbowała odkryć tę metodę. „Czy młodzi dzisiaj mogą być zainteresowani ewangelizowaniem?” - wielu powątpiewało. Udało się jednak przyciągnąć kilku chętnych, którzy wraz z francuską młodzieżą z pobliskich parafii udali się w czasie ferii z okazji Wszystkich Świętych, na kilka dni do Sanary sur Mer koło Toulonu. Modlili się, adorowali Najświętszy Sakrament, uwielbiali Pana, śpiewali, wysłuchali wzruszających świadectw i - mimo szalejących burz - wykapali się w morzu. Pewne jednostki, które początkowo - na wieść o tym, ile mają czasu spędzać w kościele - chciały stamtąd zwać, pod koniec pobytu z przekonaniem zapewniały, że na następny taki wyjazd wybiorą się na pewno. Oto wspaniała moc działania Ducha Świętego.

W międzyczasie, w kościele w Dammarie les Lys zaczęły się problemy z ogrzewaniem. Ponad trzydziestoletni piec nie nadawał się już do reperacji. Trzeba go wymienić, lub przerobić instalację na gaz. Tylko jak to zrobić? Każdy z wariantów przedstawia niebotyczny koszt ok. 13 tys. euro! Tymczasem w kasie parafialnej pustki, bo przez cały rok trwały prace remontowe. Trudno było podjąć decyzję, a tymczasem parafianie zaczęli podmarzać.

Tę „oziębłą” atmosferę potrafiły rozgrzać jedynie dzieci. Na deszcz Święto Niepodległości i jak co roku postanowiliśmy uczcić je polskim słowem, organizując 4. już Konkurs Poezji i Piosenki (fot.1,2,3,4,5). Najmłodsi - rodzeństwo Rutschman - Celinka, Pierre i Jean-Sebastien zachwycili uroczą piosenką o pracowitym polnym koniku. Dzieciom akompaniowała ich mama. Burzę oklasków i salwy śmiechu wywołał pięcioletni Mikołaj Banaś, który cudnie sepieniąc zapędził się w recytacji „Dwóch Michałów” i tak „krążąc nie mógł zdążyć”. Druga nieoczekiwana uczestniczka, trzyletnia Jessica Klucznik, rozczuliła publiczność determinacją w zdobywaniu... mikrofonu, by wygłosić wierszyk o misiu. W grupie średnich niezapomniana pozostała interpretacja wiersza „Dwójka” Julii Kubanowskiej oraz zabawnego wiersza Kerna „Śnieg” w wykonaniu Laury Staszewskiej. Wśród najstarszych zabłysnęła Kasia Gajewska piękną, wesołą recytacją „Spóźnionego słowika” oraz Roman Docos, który zadziwił swadą i opanowaniem tekstu.

Tydzień potem doszło do następnych ważnych wydarzeń. Przedstawiciele naszej wspólnoty uczestniczyli w paryskim spotkaniu Rad Parafialnych (o czym była już mowa w GK). Przywieźli stamtąd relacje o osiągnięciach i troskach innych parafii oraz słowa zachęty Księdza Prymasa Polski kard. J. Glempa - gościa spotkania, by umacniali wiarę i polskość.

A podczas drugiego ze wspomnianych „wydarzeń” przeprowadzono wybory do Zarządu Polskiego Związku Katolickiego. Stowarzyszenie istnieje w Dammarie les Lys od dziesiątków lat i

ma duże zasługi we wspieraniu działań i w rozwoju parafii. Nie chcemy zatem, by nasze PZK obumarło, jak to się stało w wielu innych ośrodkach. Wielką radością okazała się więc duża liczba uczestników zebrania, również tych, którzy dopiero zgłosili swój akces do Stowarzyszenia. Podczas spotkania odbyła się burzliwa dyskusja nad statutem organizacji, uwieńczona wyłonieniem - nowego zarządu. Prezesem został wybrany pan Karol Cieślak. Głosowanie na niego było swojego rodzaju wyrazem wdzięczności za jego wielkie zaangażowanie na rzecz parafii.

Mimo wciąż chłodnych sal, aktywny PZK zorganizował jednak tradycyjne Andrzejki. Bawiło się z nami wyjątkowo dużo gości. A ochoty do tańca nie brakowało nikomu, gdy przygrywali tak świetni muzycy jak Kazimierz Tokil i Wiesław Balawender, a porywającym śpiewem wypełniała salę pani Łucja.

I w grudniu nie brakowało coraz to nowych wydarzeń, w tym i zaskakujących. Nasza parafia była reprezentowana na zebraniu Service Diocésain de la Pastorale des Migrants, gdzie omawiano problemy poszczególnych grup narodowych naszego regionu, dzielono się doświadczeniami i wspólnie przygotowywano wielkie święto: „La fête de tous les peuples” przewidziane na październik tego roku. Wkrótce potem mała grupa naszej wspólnoty wzięła udział w Forum parafialnym w Dammarie les Lys. Przyczyniło się to do lepszego, wzajemnego poznania i do nawiązania ściślejszych kontaktów.

Następne wydarzenie nie dotyczyło bezpośrednio życia parafii, a jednak zelektryzowało młodszą część wspólnoty. Na zaproszenie szkoły polskiej miał do nas przybyć sympatyczny Michał Kwiatkowski, Polak - gwiazdka popularnego telewizyjnego programu Star Academy. Miała mu towarzyszyć ekipa telewizyjna, więc błyskawicznie udekorowaliśmy salę, a dzieci przypomniły sobie ubiegłoroczne „Jasełka” i dodatkowo ćwiczyły młodzieżowy przebój „Bamba”. Zatem gdy na podium - na tle kolorowej, migotliwej „szopki krakowskiej” - pojawił się Michał prowadzony przez aniołki, zabrzmiał polonez, a czwórka rodziców w kontuszach przywitała go chlebem i solą. Gdy potem huknęło „Sto lat”, zapanowała atmosfera radości, którą uczestnicy spotkania będą długo pamiętać. Michał razem z nami kolędował, śpiewał, grał na pianinie, tańczył z młodzieżą „Bambę”, słuchał dla niego napisanych wierszyków, zjadał się smakołykami, no i oczywiście podpisywał autografy (fot.6).

To barwne skądinąd wydarzenie nie mogło jednak przesłonić faktu, że w kościele nadal było zimno. Ksiądz proboszcz podjął decyzję o zmianie ogrzewania. Zaczęły się - siłami ofiarnych parafian i zatrudnionej firmy - prace. Zmartwieniem pozostało zdobycie funduszy.

Tymczasem - jak już drugi rok, raz w miesiącu - spotkało się Duszpasterstwo Dorosłych. Pod przewodnictwem ks. proboszcza grupa parafian modliła się i studiowała wybrane teksty z Biblii i Katechizmu. Co sobotę odbywała się też religia dla pięciu grup wiekowych, jedynie Duszpasterstwo Młodych wciąż nie mogło odnaleźć swojej formuły.

Boże Narodzenie część wspólnoty spędziła skupiona wokół wykonanej z pietyzmem szopki w kościele w Dammarie les Lys, a część wśród rodzin w Polsce. Wielu parafian i zaproszonych gości nie ominęło okazji, by wziąć udział w organizowanym przez PZK od kilkunastu lat polsko-francuskim balu sylwestrowym. Jaka panowała tam świetna atmosfera mogli podziwiać Czytelnicy na zdjęciach w numerze 4/2004 „Głosu Katolickiego”.

A prace przy wymianie ogrzewania dobiegały końca. Nie zawiodła ofiarność parafian. Zbawcze okazały się zwłaszcza ➔➔

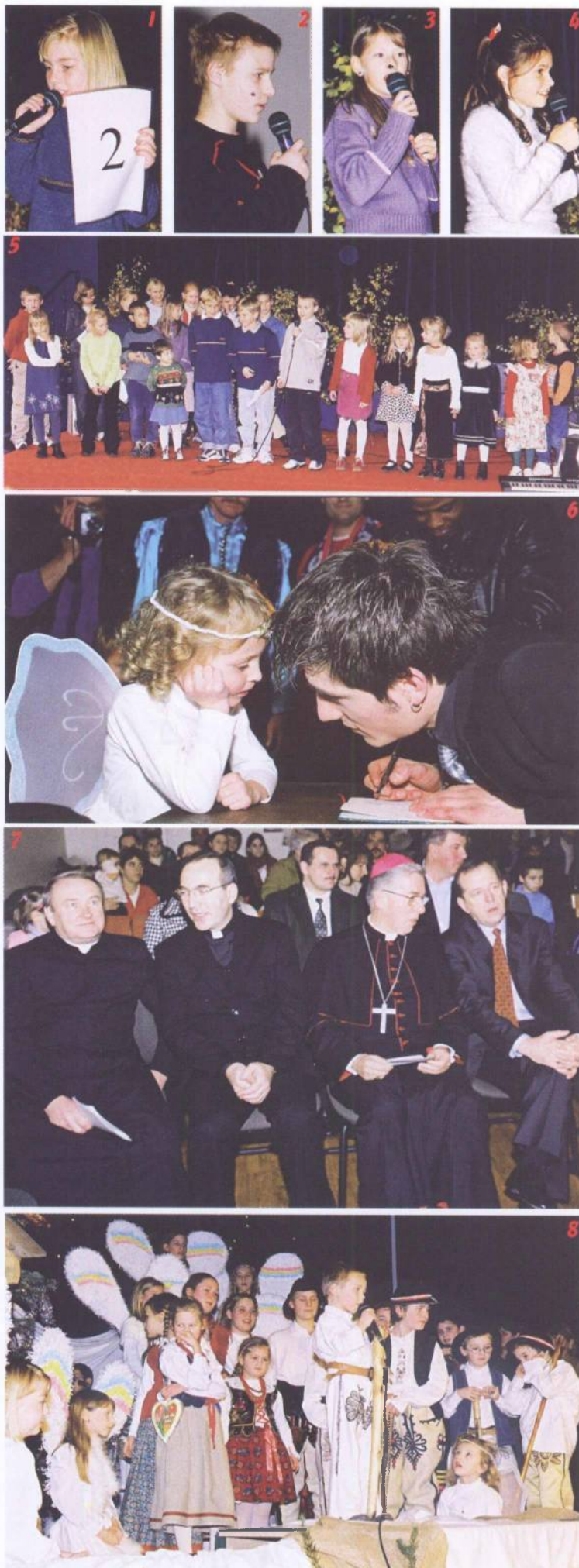
➔ fundusze zbierane przez PZK, dzięki pracy włożonej w organizowanie zabaw. Zatem... w ciepłej sali będziemy mogli przeżyć niezwykle spotkanie 18 stycznia 2004 roku. Już chyba państwo rozumieją, ile wspólnego wysiłku i starań, radości i zmartwień łączyło ludzi, którzy teraz wyczekiwali na ...

I tu odpowiem na pytania postawione na początku - Miały zacząć się tradycyjne, pięknie przedstawiane Jasełka. Trwały jeszcze ostatnie, gorączkowe przygotowania, kiedy doszło do naszych uszu, że pojawili się dostojni goście! (fot. 7) Na salę wszedł ordynariusz tarnowski, ks. bp Wiktor Skworec prowadzony przez rektora PMK ks. prał. Stanisława Jeża. Obecność biskupa z Tarnowa była wzruszająca dla większości z nas, łącznie z ks. Bogusławem Brzysiem, wywodzących się z tamtych regionów Polski. Na tym nie koniec. Z radością ujrzeliśmy w naszych progach panów konsulów RP wraz z małżonkami - konsula generalnego Tomasza Wasilewskiego oraz konsula Jarosława Horaka (towarzyszyło temu wniesienie do sali wielkich pudeł, co wzbudziło zrozumiałe poruszenie wśród dzieci). Nie zawiedli nas i kolejni goście - pojawiający się co roku mer Dammarie les Lys, poseł Jean-Claude Mignon, proboszcz parafii francuskiej ks. André Dumortier, siostry Sacré-Coeur oraz zaprzyjaźnieni księża - ojciec dominikanin Piotr Cholewka i ks. Jerzy Gubernat. Ta plejada znamienitych gości była dla nas zaszczytem i jakby rodzajem uznania za wielki trud, jaki w przygotowanie kolejnych spektakli włożyły dzieci, rodzice i nauczyciele. Był przecież „Kopciuszek”, „Smok Wawelski” i jak co roku, barwne Jasełka.

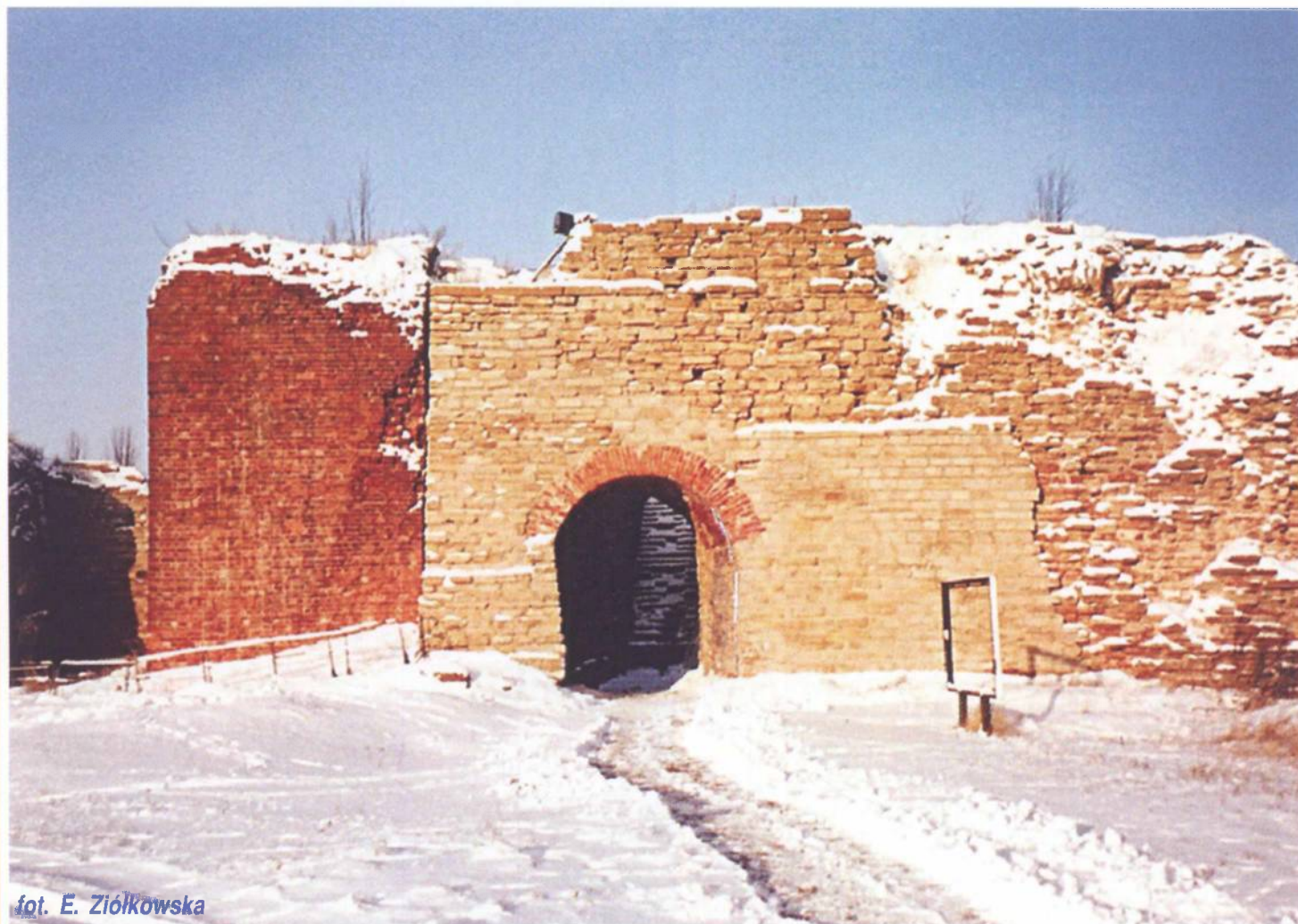
Po słowie wstępnym Księdza Rektora, rozpoczęło się przedstawienie. Tym razem postanowiliśmy zaprosić Pana Jezusa w Tatry - rozpoczęły się góralskie jasełka (fot.8). Rozbrzmiał delikatnie flet, huknęła góralska pieśń o umiłowaniu skalistego świata. Mamy więc pozłociste szczyty, choinki, szałas, ognisko, owce, górali z ciupagami, co opowiadają o niebezpiecznych wilkach, o warcie, o wypasie. Tańczą, śpiewają, z dziewuchami się przekomarzają, ale i też do pacierza wieczornego klękają. W tę codzienną rzeczywistość wkraczają Aniołowie o tęczowych skrzydłach i każą rzucić wszystko, by biec do Bożego Dzieciątka. Lecz, o zgrozo, Dziecinie grozi niebezpieczeństwo od straszliwego króla Heroda. Jednak jego zbrodni przebrała się miarka; złowrogi Anioł Śmierci i dokazujący diabeł wypychają go do piekła. W asyście aniołków i św. Józefa, Matka Boża może wnieść Dzieciątka i ułożyć w kołysce. Pokój, śpiew, złote światło wypełniają scenę. Przybywają do szopki pasterze, by złożyć dary, za nimi górali i góralskie dzieci. Na koniec pysznie odziani królowie, co na wielbłądzie przywieźli swe skarby. Sztukę kończy góralska kolęda: „To już pora na Wigilię, to już coś”, która tak wzruszająco mówi o ludowej gościnności i o tym przepięknym: „Gość w dom, Bóg w dom”, a zwłaszcza tego dnia, gdy Bóg się rodzi, by z miłości złożyć ofiarę z siebie. Ten zrozumiał naukę Pana Jezusa, kto potrafi przyjąć „strudzonego i zmęczonego”, kto wie, że tego dnia „nikt nie może samiuszki łostać się”. Prawie godzinny spektakl dobiegł końca. Czuliśmy radość, że kolejny raz dzieci przedstawiły nam, najpiękniej jak potrafiły, historię Miłości co zstąpiła na ziemię.

Ucieszyli nas podziękowaniami i radami ks. bp Skworec, pan konsul Wasilewski i, jak zwykle dowcipny i przyjazny mer Dammarie les Lys. Ksiądz Proboszcz wymienił bez wyjątku wszystkie dzieci i osoby, które przyczyniły się do przygotowania przedstawienia.

Lecz to nie koniec atrakcji. Był i św. Mikołaj z łakociami dla dzieci, a mamy podały na stoły smakowite ciasto. Nam wtedy udało się odkryć, jakie to prawdziwie królewskie dary przywieźli drodzy konsulowie: szkoła polska otrzymała wielki telewizor wraz z magnetowidem, czytnikiem DVD i licznymi kasetami. Dziękujemy gorąco! Chcemy i w tym artykule wyrazić naszą ogromną wdzięczność i raz jeszcze podkreślić, że swą obecnością nasi goście wypisali kolejną piękną kartę w kronice dziejów „kolonii” polskiej z Dammarie les Lys. Dziękujemy wszystkim przybyłym z daleka i z bliska, tym którzy poświęcili swój czas, by przyczynić się do pięknego jasełkowego widowiska.



w Galerii GK - ruiny ponurej Twierdzy Szlisselburga -
o losach jej więźnia, powstańca, zesłańca syberyjskiego – Brónisława Szwarcego
czytaj na str. 2.



fot. E. Ziolkowska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

NOWOŚĆ!
wasz kod
także przez
internet
www.iradium.fr

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny 0811...*		Lokalny 0811...	
POLSKA	769 909	ANGLIA	400 500
GSM	20 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA + GSM	434 555	BELGIA	
FRANCJA	400 500	DANIA	
KANADA		HISZPANIA	
		WŁOCHY	
		NORWEGIA	



**PEŁNA SATYSFAKCJA
LUB
ZWROT KARTY**

*Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr

www.iradium.fr

**ZYSKAJ NA CZASIE!
ZAREJESTRUJ
SWÓJ KOD
NACISKAJĄC * 2**

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart